Ner 24. Kraków, Niedziela 30 Stycznia 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
...Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
...tę w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ...nych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

...renumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń K. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu N II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . złr. 2·50
Od 1 Lutego do końca Marca . złr. 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . 6 marek
Od 1 Lutego do końca Marca 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 29 stycznia.

Mowa tronowa angielska nie przyniosła nam nic nowego.

W zewnętrznej polityce stwierdza ona jedynie w zwykłej konwencyonalnej formie dobre stosunki z wszystkiemi mocarstwami; nie obawia się też królowa, aby najdrażliwsza ze wszystkich bieżących, sprawa bułgarska, dała powód do zaburzenia europejskiego.

W kwestyi egipskiej zaznacza tylko mowa tronowa znaczne postępy, jakie zrobiło utrwalenie tak zewnętrznego, jak wewnętrznego pokoju, nie potrąca zaś ani słówkiem o plany nowych układów z Turcyą, nad któremi tak ambasador angielski, jak i Drummond Wolf w ostatnich czasach tak widocznie pracowali, choć widokom spełnienia tych planów poświęca Anglia dość wyraźnie sprawę bułgarską.

W sprawie irlandzkiej zostało stanowisko ministerstwa w jednym przynajmniej kierunku jasno zakreślone. Chodzi mu przedewszystkiem o to, aby przez uzyskanie ustaw, które niebawem parlamentowi przedłoży, zapewnić skuteczne wykonywanie ustaw karnych.

Wynika ztąd dość wyraźnie, że sądy przysięgłych mają być zastąpione sądami doraźniejszego rodzaju; z poprzednich zaś postanowień powziętych na Radzie ministrów, wynikało już, że zaraz po pierwszych krokach, w celu przywrócenia porządku w kraju poczynionych, przystąpi gabinet do rozszerzenia ustaw agrarnych w kierunku ułatwień nabywania ziemi. Tych jednak mowa tronowa, o ile telegramy treść jej podają, nie zapowiada.

Ważnem dla rozwoju parlamentarnego w Anglii jest zapowiedzenie przez Smitha w Izbie niższej wniosku tyczącego się regulaminu Izby, wprowadzającego możność zamknięcia dyskusyi (*cloture*), przez którego przyjęcie zapobiedzby można tak zwanej „obstrukcyi,“ t. j. wolności gadania bez końca, celem odwlekania niemiłych mniejszości wniosków. Niema jednak zupełnej pewności, czy obecna Izba przyjmie ten wniosek, i czy nie wywoła on właśnie kwestyi gabinetowej, chociaż przeciw temu nadużyciu wolności mowy odzywały się już głosy rozsądniejszej części wszystkich stronnictw.

Wybory do parlamentu niemieckiego odbędą się, jak wiadomo, dnia 22 lutego. Minister spraw wewnętrznych, Puttkammer, wydał świeżo rozporządzenie do naczelników powiatów, aby, gdzie się okaże potrzeba ponownych wyborów, wyznaczyć termin ich już na 2 go marca, czynność zaś sprawdzania ich ma być do 6 marca dokonaną. Wszystko, jednem słowem, ma się odbywać w przyspieszonem *tempo*, tak, aby świeżo wybrany parlament mógł się już zebrać 8 marca.

W walce wyborczej zaczynają się już wynurzać pewne nieporozumienia między stronnictwami rządowemi. Narodowo-liberalni, zawarłszy kartel wyborczy z stronnictwem konserwatywnem, objawili wielkie niezadowolenie z kandydatów konserwatywnych, postawionych w Berlinie z łona odcienia, którego organem jest *Kreuz-Ztg*. Jest-to odcień antisemicki, zostający pod moralnem przywództwem Stoeckera.

Wyborcy narodowo-liberalni nie chcą ani słyszeć o tych kandydatach, i oświadczają głośno, że mimo kartelu, zawartego przez przywódzców, głosować na nich nie będą.

Kreuz Ztg, rozgniewana oporem wyborców narodowo liberalnych w okręgach berlińskich, a przypisując opór ten wpływom Benigsena, napisała przeciw niemu fulminujący artykuł pod tytułem: *Der kommende Mann*, zarzucając mu, że on był w swoim czasie główną sprężyną rozpoczęcia kulturkampfu, a teraz znów wstępuje na arenę polityczną z zamiarem objęcia przywództwa tak zwanej *Mittelpartei*, która się w znaczeniu większości rządowej ma wytworzyć, zapowiadając mu, że tego zamiaru nigdy nie osiągnie, kończy zaś bardzo ponuremi przepowiedniami, gdyby się przeważna część konserwatystów pod jarzmo takiej sytuacyi, na jaką się zanosić zdaje, ugiąć miała.

Kreuz-Ztg odbierze za to niezawodnie, jak to już często bywało, porządną reprymendę od *Nordd. Allg. Ztg*, ale to wszczętego już silnie rozdrażnienia w gronie dość licznego stronnictwa Stoeckerianów zapewne nie ukoi.

Tak przemowy ministrów w włoskiej Izbie deputowanych, jak i prasa rządowa starają się przedstawić wypadki, zaszłe w okolicach Massawy, jako mało znaczące i tylko w związku z luźną karnością wojsk abissyńskich w związku zostające. — Możnaby przypuścić, że władze włoskie starają się zmniejszyć właściwe znaczenie tych zajść, gdyby nie mała ilość wojsk przeznaczonych na wzmocnienie załogi massawskiej, która świadczy o tem, że rząd zajściom tym rzeczywiście mało przypisuje znaczenia.

Sprawy szkolne w Sejmie.

I.

Traktowane na tegorocznej sesyi sejmowej sprawy szkolne rozdzielamy dla łatwiejszego przeglądu na trzy kategorye: *a*) sprawy dotyczące szkół ludowych i wydziałowych, *b*) sprawy dotyczące szkół średnich, *c*) sprawy dotyczące szkół przemysłowych i rolniczych.

Dla należytego nadzoru i prawidłowego rozwoju szkół ludowych w kraju naszym nader ważne znaczenie ma uchwalona przez Sejm, wskutek inicyatywy posła St. hr. Badeniego, zmiana ustawy o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół.

Obecnie jest Galicya podzieloną na 37 okręgów szkolnych, z których dwa stanowią miasta: Lwów i Kraków. Zadanie nadzorowania szkół ludowych spoczywa w naszym kraju z natury rzeczy i z przepisu ustawy po największej części w ręku władz nadzorczych okręgowych, t. j. Rad szkolnych okręgowych i inspektorów okręgowych. Zakres terytoryalny tych władz powinien tedy obejmować taki obszar i taką ilość szkół, aby zarząd i nadzór mógł być istotnie skutecznym, aby Rada szkolna okręgowa mogła mieć dokładną znajomość wszelkich stosunków i potrzeb swego okręgu i aby inspektor okręgowy mógł szkoły swej pieczy poruczone wizytować tak często i tak dokładnie, jak tego wymaga potrzeba. Tymczasem z zestawień krajowego biura statystycznego okazuje się najdowodniej, iż nasze okręgi szkolne są zbyt rozległe, a wskutek tego zadanie, jakie nadzory szkolne okręgowe mają do spełnienia, przewyższa o wiele ich siły i naturalnie utrudniać musi należyty rozwój szkolnictwa ludowego w naszym kraju. Dość wspomnieć, iż pod względem obszaru cztery okręgi obejmują więcej, niż 3000 kilm. □, pod względem ludności sześć okręgów obejmuje wyżej 200,000 ludności, a 14 okręgów wyżej 150,000 ludności, pod względem zaś ilości szkół ludowych tak publicznych, jak prywatnych: jeden okręg złoczowski zawiera wyżej 200 szkół, dwa okręgi (lwowski zamiejski i sokalski) nad 150, ośm okręgów nad 100, dziesięć okręgów nad 75, dwanaście okręgów nad 50, a tylko jeden okręg (kolbuszowski) zawiera 43 szkół według dat z roku 1884/5.

Owa dysproporcya między zadaniem nadzorów szkolnych okręgowych, a ich siłami, spotęgowaną jeszcze została przez to, iż na inspektorów okręgowych włożono cały ciężar czynności biurowych Rady szkolnej okręgowej. Ostatnie sprawozdanie Rady szkolnej stwierdza, iż agendy kancelaryjne Rad szkolnych okręgowych z roku na rok znacznie się zwiększają, co się tłumaczy wzrostem ogólnej ilości szkół i ich frekwencyi. Przyrost zajęć cięży na inspektorach okręgowych, gdyż w roku szkolnym 1883/4 przyrost spraw, załatwionych przez inspektorów okręgowych (4862), jest znacznie większy, niż przyrost ogólnej sumy numerów kancelaryjnych, protokółowanych w Radach okręgowych (3450). Wobec tego nadmiernego wzrostu agend kancelaryjnych, szczegółowa wizytacya tak licznych szkół jednego okręgu jest nawet dla gorliwych inspektorów rzeczą niepodobną.

Dla uzupełnienia poglądu na stosunki okręgów szkolnych w Galicyi porównała je sejmowa komisya szkolna (ref. rektor Pilat) z takiemiż stosunkami innych krajów austryackich, a porównanie takie uważała tem bardziej za potrzebne, że koszta nadzoru szkolnego w okręgach, a miano wicie dyety i koszta podróży inspektorów ponosi we wszystkich krajach koronnych skarb państwa, że zatem słusznie oczekiwać i domagać się należy równomiernego pod tym względem traktowania naszego kraju w porównaniu z innemi krajami koronnemi.

Podczas gdy w Galicyi okręgi szkolne obejmują obecnie z reguły po dwa powiaty — a czasami aż po trzy powiaty polityczne, w innych krajach austryackich każdy powiat polityczny, w przecięciu zawsze mniejszy od przeciętnej liczby powiatów galicyjskich, jest oraz okręgiem szkolnym, a w Styryi nawet każdy powiat sądowy stanowi osobny okręg szkolny. Ilość inspektorów okręgowych nie zgadza się w tamtych krajach z ilością okręgów szkolnych i Rad szkolnych okręgowych; tych ostatnich jest w krajach austryackich, z wyłączeniem Galicyi, 345, inspektorów zaś 263.

Porównanie daje następujący ostateczny rezultat: Po wyłączeniu okręgów miejskich wypada pod względem obszaru w Galicyi na jeden okręg szkolny, zatem na jednę Radę szkolną okręgową i jednego inspektora okręgowego, w przecięciu 2,241 kilometrów kwadr.; w innych zaś krajach austryackich, z wykluczeniem Galicyi, na jeden okręg szkolny w przecięciu 706 kilometrów kw., a na jednego inspektora okręgowego w przecięciu 839 kilom. kwadr. Pod względem ludności w Galicyi jedna Rada szkolna okręgowa i jeden inspektor okręg. wypada w przecięciu na 165,230 ludności; w innych zaś krajach austryackich, z wykluczeniem Galicyi, jedna Rada szkolna okręgowa na 46 386 ludności, a jeden inspektor okręgowy na 63,127 ludności. Pod względem ilości szkół w Galicyi na jednę Radę szkolną okręgową i jednego inspektora okręgowego wypada przeciętnie, z wyłączeniem okręgów miejskich, 88 szkół, nie wyłączając okręgów miejskich 86 szkół; w innych zaś krajach austryackich, również nie wyłączając tym razem okręgów miejskich, na jednę Radę okręgową 41 szkół, a na jednego inspektora okręgowego 56 szkół. Pod względem kosztów nadzoru, a właściwie kosztów podróży i dyet inspektorów okręgowych, pokrywanych ze skarbu państwa, przypada w Galicyi (na podstawie budżetu na r. 1887) w przecięciu na jednę szkołę 6 złr. 83 centy, w innych zaś krajach austryackich, z wyłączeniem Galicyi, w przecięciu na jednę szkołę 9 złr. 9 cent.

Z wykazów szczegółowych, na podstawie których obliczone zostały powyższe daty porównawcze, wynika, że w żadnym kraju koronnym stosunek władz nadzorczych okręgowych do obszaru i ludności okręgów nie jest ani w przybliżeniu tak niekorzystnym, jak w Galicyi. — Tak samo mają się rzeczy ze stosunkiem władz nadzorczych okręgowych do liczby szkół, z jedynym wyjątkiem Szląska, który przed dwoma laty wykazywał pod tym względem stosunek niekorzystniejszy od Galicyi, a obecnie stoi z nią na równi. W czasie od 1885 do 1887 r. nastąpiło bowiem powiększenie liczby inspektorów o jednego na Szląsku, o jednego na Morawie i o pięciu w Czechach, mimo, że w obu ostatnich krajach stosunek inspektorów do obszaru, ludności i liczby szkół był o wiele korzystniejszym, niż w Galicyi.

Przytoczone tedy powyżej daty statystyczne wykazują najwymowniej konieczną potrzebę powiększenia liczby okręgowych inspektorów w Galicyi. Jak już dawniej donosiliśmy, rząd z własnej inicyatywy oświadczył gotowość zaradzenia tej potrzebie przez utworzenie kilku nowych posad inspektorów okręgowych. — To doniesienie nasze stwierdził p. Namiestnik w Sejmie oświadczeniem, iż minister oświaty zażądał wniosków w tej sprawie i że wnioski te znajdują się już w ministerstwie, które z pewnością dążyć będzie, o ile na to finanse państwa pozwolą, do pomnożenia liczby inspektorów okręgowych.

Lecz komisya szkolna zadała sobie dalsze pytanie, czyli obecne niedostatki nadzoru szkolnego okręgowego dadzą się uchylić przez samo powiększenie liczby inspektorów okręgowych, które może nastąpić w drodze administracyjnej, czyli też potrzeba w tym celu także zmniejszyć rozległość okręgów szkolnych, zwiększając ich liczbę i równocześnie liczbę Rad szkolnych okręgowych, co tylko w drodze ustawy krajowej nastąpić może.

Zastanawiając się nad tym przedmiotem, komisya szkolna przekonała się, że przeważne względy przemawiają za tem, aby zwiększyć ilość okręgów szkolnych i Rad szkolnych okręgowych, a mianowicie, aby każdy powiat polityczny był okręgiem szkolnym i miał swoją Radę szkolną okręgową.

Wtedy bowiem Rady szkolne okręgowe będą mogły mieć nierównie dokładniejszą znajomość stosunków i potrzeb swego okręgu i w bliższem zostawać będą zetknięciu z ludnością; wtedy łatwiej będą zbierały się na posiedzenia, niż dziś, kiedy z powiatów, niebędących siedzibą Rady okręgowej, członkowie często z miejsc o mil kilkanaście i więcej odległych przybywać mają; wtedy ożywi się w powiatach, w których Rady szkolne okręgowe nie mają dziś siedziby, interes ludności dla spraw szkolnych, obecnie znacznie mniejszy, niż w powiatach będących siedzibą Rady okręgowej. Ustanowienie Rady szkolnej okręgowej w każdym powiecie politycznym sprawi dalej, że wykonanie wszelkich zarządzeń w sprawach szkolnych będzie szybsze i sprężystsze, bo spoczywać będzie zawsze w ręku przewodniczącego Radzie szkolnej okręgowej starosty, odpowiedzialnego bezpośrednio za tok spraw szkolnych, podczas gdy dzisiaj, o ile chodzi o sprawy z powiatów, niebędących siedzibą Rady okręgowej, przewodniczący tejże musi udawać się o wykonanie zarządzeń do właściwych starostów, co w każdym razie sprowadzać musi niekorzystne opóźnienie, a tem samem już zaniedbanie pewne spraw szkolnych w tych powiatach. Okazuje się

PASZUMA.

OBRAZEK Z BOŚNI.

I. (1)

Było to wśród Hercegowińskich gór.

Z kamiennego domku, rzuconego na skalistym brzegu Narenty z szumem rozbijającej się o głazy, wyszło dziewczę podlotek, niosąc na głowie blaszaną misę, pełną ziarn kukurudzy. Szybko sunęła się jej zgrabna postać, gdy zwinne nóżki w drewnianych chodaczkach przeganiały się i pośpiech jej głosiły lekkim klekotem o krzemieniastą drogę. Za nią wyjrzała twarz jakiejś staruchy nawołując: „a spiesz się! a wracaj jeszcze prędzej!“ Tak napomniane dziewczę podwoiło kroku i już zdyszane powtarzało sobie: „trzeba iść bardzo prędko, o! prędko!“ Już spory ubiegła kawał drogi, nie zwracając na nic uwagi, co ją otaczało, choć pokus było wiele, bo przechodzili koło niej rozmaici ludzie: to chłopcy, roznosząc wonne i ponętne owoce; to albańscy górale, sprzedający smaczne kokice [1]) i miody słodkie, zachwalając donośnym głosem swój towar; to karawana objuczonych koni z towarem, dostawianym gdzieś aż ku morzu. Doszła do wielkiego mostu, z ciężkich zbudowanego ciosów, przystanęła na chwilę, bo w dole nie wiele młodsze jej rówieśniczki bawiły się wesoło, to tańcząc i śpiewając ochoczo, to rzucając kamyki w fale zielonej Narenty.

Ale Paszuma nie śmiała się długo przypatrywać tym dla niej tak nęcącym obrazom, jeszcze w jej duszy drżał nakaz staruchy, a ona chciała być koniecznie posłuszną. Nigdy bo ona wygodzić nie mogła, a matka i babka starucha łajały ją zawsze, że za późno wraca z każdej posyłki, i nieraz dzień cały następny wyjść z domu nie pozwolą. Nawet sąsiedzi, słysząc ciągłe nagany, nazywali ją leniwą dziewczyną.

Gdy przędła bieluchną wełnę, robiła to gorliwie i z ochotą z początku, ale po chwili, nieraz niby bez przyczyn, rzucała przędziwo i wybiegała gdzieś w góry z dziwnym śpiewem na ustach, i nieprędko wracała. Nęciło ją siłą nieprzełamaną to jasne na niebie słońce, ten dziwny szum Narenty, co śpiewa i gra jakieś tajemnicze i pełne uroku melodye, a przedewszystkiem porywały ją w górę te proste, wesołe a rzewne ptasie świegoty.

Lecz teraz ona się spieszy — minęła kilka zagród, aż skręcająca się droga powiodła ją w wąwóz między dwa pasma skalistych gór, porosłych krzewiną jałowcu i chwastem pnących się ziół. Tam już wąska była ścieżynka, stara droga konna, układana z kamiennych płyt, równie jak most, zabytek ze rzymskich dni. Na końcu tego wąwozu, zamkniętego skałami, z których wąskiem a mocno pochyłem korytem spadał bystry potok w dolinę, stał bardzo stary, kamienny młyn. Nie było do niego daleko, lecz dziewczę początkowym pośpiechem czuło się zmęczone, a szum potoku zagłuszał zwolna pamięć napomnień staruchy. Więc zgięła zwolna kolana, rączki wyciągnęła ku głowie, a zdjąwszy misę, stawia na ziemi, siadając przy niej na miękkim mchu.

Słońce zachodząc jakby olbrzymie koło staczało się po krawędzi skalistych gór, rzucając już coraz to słabsze blaski, w jarze zapadał różowy, potem ciemny mrok. Dziewczę patrzyło wciąż w szumiący potok, co znowu inaczej grał, a lśnił się w szczególne jakieś tęczowe blaski. Wiatr łagodny, kołysząc grabiną i liściem orzecha, czarownym szeptem wtórował tej grze. Wierzbiny młode spuszczały swoje warkocze aż na środek potoku, tworząc jakby cieniste altany, których posadzka jakby z ciemnego kryształu szerzyła chłód orzeźwiający. Opodal pluszcz, zwinna ptaszyna, skakał z kamyka na kamyk szukając płytszego miejsca, a potem zanurzył główkę aż na dno, zdobył robaczka i wesoło pogonił w pobliski krzew. Znów wrócił, czaił się i nurzał, pracując nad wieczorną ucztą dla siebie i swoich. W górze wysoko pod różowym obłokiem kołysał się sęp, za nim drugi i trzeci, zapewne wracając także z zdobyczą do swoich gniazd.

— O jak ta woda dziwnie mi gra, myślało dziewczę, wsparte wdzięcznie o kamień, jakby Nereida, a zasłuchane tak, zapomniało o swojem poselstwie i nakazanym pośpiechu. Niejeden czoban [2]) przepędził już z gór swoje kozy i owce tuż koło niej, lecz ona ich nie widziała. Ostatni, spostrzegłszy tę piękną postać dziewczęcia, oddalając się, zaśpiewał głośno:

Wszystkie ptaszęta śpiewają,
Tylko jeden nie śpiewa, nie śpiewa!
Wszystkie dziewczęta igrają,
Tylko jedna nie igra, nie śpiewa!
Czemu nie śpiewasz ptaszyno?
Czemu nie igrasz dziewczyno?
Dziewczyno ptaszyno o! czemu?!

Paszuma ocknęła się ze swego zasłuchania w czarowny potoku szmer, poznała głos młodziana, zerwała się szybko, wspięła na kamień chybko jakby z piany wód i z rozpromienionem czołem odpowiedziała mu dźwięcznym głosem:

Przędą młode prząśniczki,
Przędą len miękki na płótno
Przędą w noc późną przy lampce...
Przecież wśród wszystkich najzręczniej
Przędzie Aisa nić gładką,
Przędzie nić równo a miękko,
Przędzie nić ze lnu, nić gładką,
Przędzie Aisa nić równo,
Lecz z ptasząt gwaru tak gładko,
Z szumu potoków tak równo
Przędzie Aisa piosenki oj! oj! piosenki [3])

Przystanął czoban i ujrzał rozgorzałą dziewczęcia twarz, ostatnim już promieniem słońca oblaną, lecz w tej chwili zniknęła mu z oczów, chwyciła za misę, postawiła ją na głowie i pobiegła szalonym pędem w głąb jaru. Czoban poszedł za swoją trzodą zdumiony dotąd niesłyszanym śpiewem, a przecież rodzinnym niby i swoim. Dziewczę otoczył mrok i cisza jaru, młynu nie słychać, więc stanął; chłód nocny owiał dreszczem jej członki, spóźnione poselstwo, młynarz poszedł za górę do swej zagrody — trzeba wrócić do domu ze ziarnem, a w domu jakież czekają na nią łajania i wyrzuty! Więc z płaczem zawraca do domu i wyrzeka serdecznie:

— Majka (matka) kazała się spieszyć, a wracać jeszcze prędzej, a ja, cóżem zrobiła? O niechby mi słonko wpierw zgasło, niechby mi gwiazdy nie zaświeciły już nigdy! niech na mogile żaden nie wyrośnie kwiatek, ni wonna ruta niech białem nie płacze kwieciem! [4])

Tak klęło się dziewczę, jakby zbrodniarka, obyczajem ludu, z którego wyrosło, spiesząc do domu. Tu czekała ją niecierpliwie matka i zdaleka wołała:

— Oj! Paszumo! Paszumo! wracasz tak późno i ze ziarnem!

— A bo tak grało w potoku, tak szumiało mi w jarze, że się spóźniłam, słuchając tych szumów i gry.

Tak tłómaczyło się dziewczę, ale i majka i babka starucha łajały długo, boleśnie, nie rozumiejąc dziewczęcia.

Tak rosło ono, jakieś dzikie, a dobre z natury, wśród ciągłych zgryzót dla matki i kłopotów dla siebie, zwłaszcza, że była jedyna, a matka grosz każdy, ciężko tkaniem zapracowany, składała starannie, ciesząc się nadzieją, że kiedyś nakupi dukatów, naszyje na fez czerwony, skroi dymlje (spodenki) wzorzyste i kaftan wyhaftuje złotem i płaszcz z ciemnego uszyje sukna i wyda za mąż dziewoję. Lecz dzikie to dziewczę psuło marzenia matki.

— Prządź tylko pilnie i zwijaj nić równo, mówiła matka, a jak dorośniesz, kupię ci płaszcz z cienkiego sukienka, a tak zawinę twe liczko w jedwabne tkaniny, że najciekawszy nie zobaczy twych wdzięków, potem sprawię ci wieńczany (wesele) i wszystkie córy zwołam ze sioła, by ci ostatnie zatańczyły „koło.“ [5])

— A czy przyjdzie i stary Achmed zaśpiewać mi choć pod okienkiem swoje piosenki?, [6]) pytała niecierpliwie dziewczyna.

— Przyjdzie i Achmed, tylko bądź pilną i pracuj na własną przyszłość, odrzekła matka.

Ale dziewczynie samo wspomnienie Achmeda już wytrąciło wrzeciono z ręki i śpiewać zaczęła jego piosenki.

Achmed, stary pieśniarz, włóczęga, dobrym był jej przyjacielem, ile razy przebywał w tem siole, to ona całemi dniami przesiadywała przy nim, słuchając jego opowiadań i pieśni. A miała czego słuchać, bo w wędrówkach swoich po Hercegowinie, Bośnii i Dalmacyi, idąc pieszo znał wielu ludzi, widział i słyszał wiele rzeczy, a zawsze z nową jakąś powracał piosenką. Znał też cały kraj tego siwego starca, co na weselach rad przygrywał, płakał na guśli po umarłych, a opowiadał nieraz z zapałem jakieś dawne o bojach powieści. Był sam na świecie, więc chodził i żył gościną i zbieranym po ludziach groszem, wracając co jakiś czas do rodzinnej wioski pod miastem, choć w niej już nie miał nikogo ze swoich. Paszumę lubił szczególnie i ona go także lubiła; uderzała go jej do pieśni pamięć, pochlebiał mu jej zachwyt i chciwe słuchanie, więc uczył ją wielu piosenek prędko i łatwo, często z podróży przynosił kołacza, a nawet i guślę dawał jej do ręki, by grała. I grała czasem Paszuma, a Achmed słuchał zdziwiony, bo grała znane mu rzeczy, ale jakoś dziwnie inaczej, choć pięknie.

I rówieśniczki Paszumy lubiły słuchać jej śpiewu, co nieraz było powodem i niepokojów matki i łajań babki staruchy i płaczu dziewczęcia.

Nieraz posłana do rzeki po wodę — nie wraca; wprawdzie drożyna skalista, — ale zwinnej Hercegowinki nie utrudza, ona i biegać umie i wspinać się po skałach jak kózka, bo do tego nawykła, pasąc je całe lata, gdy ojciec żył i lepiej w chacie się wiodło. Więc nie droga zatrzymywała Paszumę, a matka zaniepokojona serdecznie biegnie nad rzekę i widzi ją pośród gromady dziewcząt, jak z dzbankiem na głowie podtrzymywanym, wyśpiewuje zdziwionym swoje piosenki:

Kiedy ja pójdę na wodę,
To białe jagnię powiodę
Na wodę z sobą oj! młode.
I wyjdą wszystkie dziewoje,
Gdy piosnkę usłyszą moją,
Piosenkę moją — nie moją!
Tylko ta cudnej urody
Nie wyjdzie do mnie z zagrody,
Nie chce odemnie i wody!
Lecz ręką białą i drżącą,
Schylając czaszę błyszczącą,
W oknie polewa trzy kwiatki.
Nie rutę i nie bławatki
Podlewa dziewczę, ni bratki,
Trzy inne podlewa kwiatki.
Jeden kwiat ciemny oj! ciemny!
Drugi astr biały, przyjemny,
Trzeci rumianą różycę,
Oj! różycę najmilejszą!

Słuchały ją dziewczęta z otwartemi ustami i matka patrząc, słuchała — bo choć i słowa były jej znane i melodya swojska, przecie w jej ustach brzmiało to wszystko — inaczej, choć pięknie.

Ależ bo wszystko, co robiła Paszuma, robiła inaczej, niż wszystkie jej rówieśniczki. Nawet gdy w święta wszystkie stroiły się i obwieszały w świecidła i błyskotki, ona przybierała się w kwiaty, a zawsze tak dobrane, że jej z tem było najlepiej; gdy wszystkie wracały od wody z dzbankami na głowach, jej przecie z tem było najładniej, a kiedy wszystkie wolały tańczyć i skakać na brzegu, ona wolała im śpiewać. A już to najbardziej przekręcała piosenki, dorabiała im zwrotki i melodye, — nowe, niesłyszane z niczyich ust, a swoje i swojskie.

Tak rosło to dziewczę w oczach całego miasteczka i okolicznych siół i znali je wszyscy prawie, zowiąc „słowikiem z trześniowego lasku“ od Tresanicy potoku i sadu, przez który płynął, najmilszą siedzibę dziewczyny. Niedługo jednak zmienić się miał dotychczasowy tryb jej życia.

M. J.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Palone ziarnka kukurudzy — jeden z przysmaków ludowych.

[2]) Pastuch.

[3]) Obie pieśni są ludowe, spolszczone białym wierszem, oryginalne przeciąganie ostatniej zgłoski oddaję przez powtórzenie wyrazu z wykrzyknikiem.

[4]) Z pieśni ludowej. Ruta uważana za najważniejsze kwiecie, starannie pielęgnowane w każdym domu.

[5]) Obyczaj miejscowy nie pozwala, aby panna młoda tańczyła na swem weselu; ona siedzi na wydatnem miejscu, a każda niewiasta wchodząc, wychwala jej wdzięki, na co ona wstydząc się niby, zasłania oblicze ręką, lub chustkami.

[6]) Podczas wesela żaden mężczyzna nie może wejść do izby, gdzie same ze sobą tylko tańczą dziewczęta, a kobiety się goszczą i przypatrują. Mężczyźni zabawiają się na podwórku. Młódź podbiega do okien, gdzie ukazują się dziewczęta, rzucają im kwiatki i urwane słowa, co często między rywalami wywołuje bitki.

to przy zakładaniu szkół, przy ściąganiu prestacyi, przy wykonaniu przymusu szkolnego.

Powiaty, niebędące siedzibą Rady szkolnej okręgowej, powszechnie pozostają w tyle w rozwoju szkolnictwa; wykazują prawie zawsze stosunkowo znacznie mniej szkół, niż powiaty, w których Rada szkolna okręgowa ma swoją siedzibę (zob. Wiad. Stat. IX, str. 19—21). Dalszym jeszcze dowodem w tym samym kierunku są petycye Rad powiatowych o przeniesienie siedziby Rady szkolnej okręgowej do ich powiatu, petycye, które dały już raz powód do zmian w § 21 ustawy z 25 czerwca 1873 r.

Wskazane tu cele nie zostaną osiągnięte, przytoczone niedogodności nie zostaną uchylone przez samo pomnożenie liczby inspektorów okręgowych, owszem obawiać się można, że ustanowienie dwóch inspektorów w jednym okręgu mogłoby z czasem sprowadzić, jeśli nie kolizye niepożądane, to przynajmniej podział, a tem samem osłabienie odpowiedzialności. Jeżeli tedy Rząd zamierza uczynić zadość naglącej potrzebie i zwiększyć liczbę inspektorów okręgowych, to rzeczą ustawodawstwa krajowego jest zwiększyć ilość okręgów szkolnych i w ten sposób zwiększenie liczby inspektorów uczynić skuteczniejszem, a zarazem osiągnąć owe dalsze korzyści, których nie może przysporzyć samo zwiększenie liczby inspektorów. W razie zaś zwiększenia liczby okręgów szkolnych jedynie odpowiedniem jest zupełne przystosowanie ich liczby i granic do powiatów politycznych, które są okręgami władzy wykonawczej w sprawach szkolnych i które istniejąc od lat dwudziestu, stały się jednostkami nietylko administracyjnemi, ale i gospodarczemi i wytworzyły w siedzibach władz powiatowych rządowych i autonomicznych centra lokalne, ku którym ciążą przeważnie wszelkie interesa publiczne i prywatne ludności tych okręgów.

W tym też duchu, w zasadniczych punktach zgodnie z wnioskami posła Badeniego, wniosła komisya szkolna a Sejm uchwalił następującą zmianę § 21 ustawy z dnia 25 czerwca 1873 r.: „Każdy powiat polityczny w każdoczesnych granicach swoich tworzy osobny okręg szkolny z osobną Radą szkolną okręgową, której siedzibą jest siedziba politycznej władzy powiatowej. Każde miasto rządzące się osobnym statutem może stanowić osobny okręg szkolny z osobną Radą szkolną okręgową.“ W następstwie tego zmieniono także i inne odpowiednie paragrafy ustawy szkolnej, dotyczące składu Rady szkolnej, załatwiania jej czynności bieżących, tudzież zakładania szkół, a wreszcie zaznaczono w ustawie wyraźnie, iż w każdym okręgu szkolnym ma być ustanowiony osobny inspektor okręgowy. Inspektora takiego mianuje minister oświaty na podstawie terna przez Radę szkolną przedłożonego. Ponieważ jednak doraźne przeprowadzenie tego przepisu natrafiłoby w pierwszym rzędzie na finansowe trudności i ponieważ w niektórych powiatach jest jeszcze obecnie za mało szkół, przeto uchwalona przez Sejm ustawa nie żąda natychmiastowego mianowania wszystkich inspektorów, gdyż dodaje, iż „zanim to postanowienie będzie mogło w całym kraju wejść w życie, może być inspektorowi przydzielony jeszcze jeden sąsiedni okręg.“

W końcu uchwalił jeszcze Sejm następującą ważną w tym przedmiocie rezolucyę: „Sejm wzywa Rząd, ażeby w drodze właściwej przeprowadził stabilizacyę posad inspektorów okręgowych.“ W § 36 ustawy z d. 25 czerwca 1873 r. wspomniano wyraźnie, iż etat i płaca inspektorów szkolnych okręgowych ustanowione będą na właściwej drodze. Etatu dotąd niema, bo inspektorat jest zawsze jeszcze instytucyą prowizoryczną; płacy dotąd niema, bo inspektor prócz płacy, jaką miał na swem dawniejszem stanowisku służbowem, pobiera tylko ryczałt za podróże. Wśród takich warunków napotyka Rada szkolna trudności w obsadzaniu posad inspektorów okręgowych, gdyż uczuwać się daje brak chętnych do tej służby kandydatów. Z tego też powodu uchwalona przez Sejm rezolucya jest najzupełniej usprawiedliwioną, a o jej wykonaniu powinien rząd jak najspieszniej pomyśleć.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 28 stycznia.

( ) Strejk dyplomatyczny, oto zajmujące stadyum, w które weszły sprawy bułgarskie. Strejk tym razem idzie nie znad Newy, ale znad Tamizy. Wogóle cztery momenta wchodzą obecnie w grę: Najpierw stanowisko rejencyi i stojących przy niej ludu i wojska. Określić je można słowami: gotowość do poddania się pod warunkami zabezpieczającemi honor i bezpieczeństwo, o czem już szczegółowo pisałem. Powtóre zabiegi emigrantów bułgarskich i ajentów rosyjskich, którzy na wszelkie wypadki organizują spiski i bandy dla ewentualnego obalenia rejencyi. Obie zaś strony spekulują także na ewentualne powstanie w Macedonii. Po trzecie stanowisko Porty, która działa bezwarunkowo pod natchnieniem Rosyi. Porta chce doprowadzić do załatwienia sprawy w myśl żądań Rosyi, a bez użycia środków przymusowych. Dlatego oblicza się ona z obydwoma powyższemi czynnikami. Rejencyę menażuje, przesłała jej do opinii memoryał Zankowa i z góry ją uprzedziła, również jak i wszystkich reprezentantów mocarstw, o tem, że według zdania Porty trzy punkta z memoryału Zankowa winny być zupełnie z dyskusyi wykluczone, mianowicie sprawy mianowania bułgarskiego ministra wojny, rozpuszczenia wojska i amnestyi, a to z powodu, że są to sprawy wyłącznie wewnętrznej natury, które należy pozostawić przyszłemu księciu.

Jest przeto widocznem, że Zankow jest obecnie więcej rosyjskim, niż sama Rosya, której w tej chwili na tych sprawach zgoła nic nie zależy. Jeżeli rejencya i sobranie zostaną usunięte, a przyjedzie książę z ramienia Rosyi, to będzie dosyć czasu potem na dalsze szczegóły, których Rosya wcale pod decyzyę mocarstw poddawać nie ma zamiaru. Z drugiej strony oblicza się Porta i z opozycyą bułgarską, czego dała dowód, powołując Zankowa. Przeciw zaś zabiegom emigrantów, przeciw żywiołowi nieobliczalnemu, którego knowań Rosya obecnie również sobie nie życzy, bo ich nie potrzebuje, poczyniła Porta odpowiednie zarządzenia. Załogi nadgraniczne otrzymały rozkaz ciągłego pogotowia; wysłano osobnych inspektorów dla przekonania się, czy załogi te są o tyle silne i czujne, żeby były zdolne zapobiedz wszelkim zaburzeniom, czyby one od patryotycznej, czy od opozycyjnej strony w Rumelii, lub w Macedonii wyjść miały. Tak przedstawiają sytuacyę raporta ambasadorów z Konstantynopola.

Czwartym momentem jest stanowisko mocarstw traktatowych. Układy prowadzi Porta z Bułgarami, a towarzyszyć im mają nie konferencye, nie uchwały jakieś ambasadorów, ale zwykłe ich porozumiewania się z sobą i z Portą, dla których przyjęto termin: *réunions*. Niemcy, Francya, Włochy, Austrya wysłały już instrukcye dla swoich ambasadorów. Instrukcye ambasadora austryackiego są zgodne z deklaracyami hr. Kalnokiego w Delegacyach wspólnych; wogóle ramy traktatu berlińskiego są podstawą, poza nią zaś gotowość do ulegalizowania unii, oraz polecenie zgodnego postępowania z ambasadorem niemieckim. Tymczasem ambasador angielski White wręcz oświadczył Porcie, a Porta zawiadomiła mocarstwa, że z polecenia swojego rządu udziału w *réunions* brać nie będzie.

P. White podał motywa tego strejku, mianowicie: w zasadzie nie ma Anglia zaufania, żeby z układów jakieś stałe i zadawalniające rezultata wyniknąć mogły, gdyż żądania Rosyi są dla Bułgarów zbyt ciężkie i bardzo trudno pogodzić je z traktatem berlińskim. Usunięcie się Anglii rzuci na nią zapewne pozór, jakoby była układom pokojowym niechętną, jednakże Anglia usuwa się właśnie dlatego, żeby nie przeszkadzać. Gdyby reprezentant Anglii brał udział w *réunions*, to musiałby przecież zachowywać się biernie, milczeć; gdyby się ujmował za Bułgarami, powstałby krzyk, że Anglia ich podburza i układy rozbija; gdyby popierał żądania Rosyi, naraziłby tendencyjne stanowisko Anglii, jako obronicielki wolności ludów. Czy tak, czy owak spadałyby na Anglię różne zarzuty, których ona chce uniknąć. Do obrad wcale mięszać się nie będzie, lecz jeżeli tylko wszystkie inne mocarstwa traktatowe zgodzą się na pewne sposoby załatwienia trudności, to Anglia bezzwłocznie wtedy i bez zastrzeżeń do tej zgody przystąpi. W zgodę tę jednak Anglia nie wierzy. Ten strejk jest przedewszystkiem Austryi nie na rękę i stara się ona koniecznie wpłynąć w Londynie na zmianę postanowienia. Hr. Kalnoky przedstawia, że udział Austryi jest już gwarancyą, iż nie może przyjść do takich układów, któreby traktat berliński, interesa i prawa Europy naruszały, lub były dla Bułgarów krzywdą. Tem łatwiej zaś będzie przeprowadzić układy godnie, jeżeli ambasador angielski będzie działał w tymsamym celu i duchu, co austryacki.

Dotąd nie powiodło się przekonać Anglii, która widocznie chce, żeby nietylko w wojnie, ale i w dyplomatycznej kampanii inne mocarstwa palce sobie parzyły. Dwuznaczne to, wątpliwe i chwiejne stanowisko Anglii przejawiło się też i w mowie tronowej. Uznano tam prawowitość(!) życzeń Rosyi, byle się Rosya nie imała środków gwałtownych, bo wtedy pokój byłby zagrożony, z drugiej strony dano folgę osobistej satysfakcyi królowej przez ustęp o ks. Aleksandrze, przez co oczywista chciano dotknąć cara. Anglia zatem staje na boku. Czy to może wpływać na rezultat układów? Bynajmniej. Anglia po prostu zostawiła sobie furtkę i radaby, żeby stan niepewny się przedłużył. Zenuje on bowiem Rosyę, a to jest jedyny angielski interes. Bez kosztów, bez ryzyka, za pomocą strejku, nikomu się nie narażając, sądzi Anglia, że stan niepewności uda się jej przedłużyć.

Najj. Pan postanowieniem z d. 22 stycznia b. r. zamianował radcę sekcyjnego w statusie prezydyum Rady ministrów Włodzimierza hr. Łosia-Grotkow, radcą Namiestnictwa przy Namiestnictwie we Lwowie i nadał mu przy tej sposobności tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela, Jana Łukowskiego w Bochni, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bochni i nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Domaszowie, Józefa Puszkara, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Rada państwa.

(106-te posiedzenie Izby poselskiej).

Wczoraj o godzinie wpół do 12ej pojawił się w Izbie prezydent Dr Smolka, lecz z powodu niedyspozycyi opuścił natychmiast krzesło prezydyalne, powierzając przewodnictwo wiceprezydentowi hr. Ryszardowi Clamowi.

Prezydent przedstawia Izbie nowomianowanego dyrektora kancelaryi radcę sekcyjnego Dra Henryka Blumenstoka.

Rząd przedkłada: ustawę względem wyrównania podatku gruntowego na podstawie rezultatów postępowania reklamacyjnego w myśl artykułu III ustawy z 28go marca 1880 r.; ustawę o budowie portu w Tryeście kosztem państwa; ustawę regulującą obrót czeków i clearingów w pocztowych kasach oszczędności i ustawę względem uregulowania stosunków już na podstawie ogólnych ustaw górniczych urządzonych lub urządzić się mających gwarectw.

Nowowybrani posłowie: Dr Jordan, Dr Pscheider, Dr Ferjancicz i Stalitz składają ślubowanie poselskie.

Posłowie baron Pino, Dobler i Vuceticz zawiadamiają prezydyum Izby, iż składają swe mandaty poselskie.

Dep. Dobreński otrzymał trzechtygodniowy, a dep. Serwatowski jednomiesięczny urlop.

Dr Jaques wnosi zmianę ustawy o postępowaniu karnem.

Prezes ministrów przedkłada projekt względem nowego sposobu obrachowywania dyet podróży poselskich.

Minister oświaty Dr Gautsch odpowiedział na interpelacyę Pickerta w sprawie stosunków w niektórych czeskich Radach szkolnych miejscowych, a w szczególności w Radzie szkolnej w Schüttenhoffen, poczem przystępuje Izba do porządku dziennego.

Ustawa względem kredytu dodatkowego do preliminarza ministerstwa obrony krajowej została na wniosek dep. Jaworskiego przekazaną komisyi budżetowej.

Dep. Jaques uzasadnia swój wniosek względem wynagrodzenia osób niesłusznie zasądzonych. Wniosek ten po poparciu przez Rosera przekazany został komisyi dla ustawy karnej.

Dep. Dr Roser uzasadnia swój wniosek względem utworzenia instytucyi w Austryi na wzór cesarskiego urzędu zdrowia w Berlinie. Wniosek ten przekazano do zbadania komisyi z 18tu członków wybrać się mających z całej Izby.

Dep. Lienbacher uzasadnia swój wniosek o spowodowanie rządu do wydania odpowiadającego potrzebom naszego czasu regulaminu dla kas oszczędności. Wniosek zostaje przekazany komisyi z 24 członków z całej Izby wybrać się mających.

Dep. Magg i tow. interpelują przewodniczącego komisyi językowej, w sprawie traktowania ustawy językowej, nad którą nie przeprowadzono jeszcze jeneralnej dyskusyi, i żądają, aby jak najrychlej zwołanem zostało posiedzenie tej komisyi i starano się, iżby komisya swoje zadanie spełniła.

Hr. Hohenwart, jako przewodniczący tej komisyi, oświadcza, iż posiedzenie komisyi zwoła w najbliższym czasie, lecz zresztą żadnego dalszego wpływu na komisyę wywierać nie może.

Dep. Knotz i tow. interpelują prezesa ministrów w sprawie użytych w ostatnich miesiącach surowych środków przeciw gminom, stowarzyszeniom i dziennikom, przyczem szczególnie powołują się na rozporządzenia językowe, na delegowanie procesu Wolfa z Reichenbergu do Pragi, na zawieszenie zgromadzeń, na których pochwalano wniosek Schmerlinga w Izbie panów i wystąpienie posłów niemieckich z Sejmu czeskiego i t. p. Interpelanci zapytują, czy rząd uważa te zarządzenia za zgodne z ustawami zasadniczemi państwa i czy zamierza je ewentualnie usprawiedliwić?

Następne posiedzenie Izby we wtorek.

Na porządku dziennym: 1) Pierwsze czytanie wniesionych dziś pierwszych przedłożeń rządowych; 2) Wybory do komisyi dla urzędu zdrowia i do komisyi dla kas oszczędności; wybór jednego sekretarza i uzupełniające wybory do poszczególnych komisyj; 3) Dalszy ciąg dzisiejszego porządku dziennego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 stycznia.

— **Za duszę Jana Kilińskiego** odprawionem zostało dziś przedpołudniem nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów. Nabożeństwo celebrowanem było przed wielkim ołtarzem, przed którym urządzono katafalk, oświetlony rzęsiście i przybrany w chorągwie o barwach narodowych. Przy katafalku ustawiono popiersie Kilińskiego, a u podstawy jego złożono berła cechowe. W czasie nabożeństwa otoczyły katafalk chorągwie cechowe z przepaskami krepowemi, śpiewał zaś chór katedralny pod kierunkiem p. Rychlinga. W kościele zebrała się licznie publiczność.

— **Za spokój duszy** śp. Saturnina Świerzyńskiego, artysty-malarza, profesora, jako w drugą rocznicę zgonu, odprawione zostaną Msze św. żałobne w kościele OO. Kapucynów w poniedziałek d. 31 b. m. o godz. 9 rano.

— **Sekcya prawniczo-przemysłowa** Rady miejskiej krakowskiej odbyła wczoraj wieczór posiedzenie, na którem zastanawiano się nad sprawą urządzenia targów na konie, na jakie tutejsza gmina otrzymała z Namiestnictwa koncesyę. Sekcya uchwaliła nie urządzać targu pierwszego w miesiącu marcu, a to z powodu wysokich kosztów, bo około 9,000 złr., któreby wydać należało na prowizoryczne urządzenie targowiska. Natomiast uchwaliła sekcya urządzić pierwszy targ we wrześniu i to w połączeniu z Wystawą krajową, w ten sposób bowiem najlepiej zainaugurowanym zostanie pierwszy targ na konie w mieście naszem.

— **Magistrat** podaje plakatami do wiadomości publicznej zarządzenia, jakie na wniosek ankiety do obmyślenia środków skuteczniejszego tłumienia pożarów w mieście Krakowie sekcya ekonomiczna Rady uchwałą z d. 1 grudnia 1886 r. postanowiła. Zarządzenia te sekcyi ekonomicznej podamy w najbliższym Nrze dla wiadomości interesowanych osób.

— **Na bal akademicki** d. 15 lutego b. r. odbyć się mający, nadesłali w dalszym ciągu na ręce prof. Dra Cyfrowicza pp.: Dyr. W. Kolosvary 10 złr., prof. Dr Fierich Edward 10 złr., X. Konrad Ściborowski z Krzeszowic 5 złr., Konstanty Tchorznicki 5 złr., prof. Dr Kuczyński 5 złr., J. Mg. prorektor Dr Łepkowski 5 złr.; na ręce hr. Cieszkowskiego: Józef Rawicz z Warszawy 5 złr., razem w tym tygodniu 45 złr.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Każdy dobry i szlachetny uczynek wywołuje prawdziwe uznanie. Kwesta, która nam przypadła w udziale w Rynku gł. na linii A-B i od strony Spiskiego pałacu do ulicy św. Anny, tudzież Sukiennic od strony Szewskiej ul., pomimo obecnych ciężkich czasów, poszła nader pomyślnie. Pragniemy więc złożyć najszczersze dzięki szan. pp. Obywatelom naszego grodu, którzy z tak uprzejmą gotowością udzielić nam raczyli fanty na loteryę, na korzyść ubogich chorych, odbyć się mającej w dniach 9, 10 i 11 lutego b. r., pod opieką Dam Tow. św. Wincentego à Paulo zostających, mianowicie pp.: Nawrocki sztukę 1, hotel Drezdeński sztuk 2, Rudnicki 1, Hawełka 8, Siedlecki 6, kantor Rosenbluma 1 złr., Jawornicki sztuk 10, Szukiewicz 4, Grigar 8, Sobierajski 2, kantor Grajowera 1 złr., Rakower sztukę 1, trafika główna 1, Janiga 2, kantor Hochstima 5 złr., Rajal sztukę 1, Reiner 6, Fischer A-B 11, Zieliński (fant piękny) 1, Kwaśniewski 5, Redolfi 3, Zaplatalski (drobiazgi) 22, Krzyżanowski sztuk 10, Czerny 4, Biasion 1, Bazes 3, Mikucki 2, Fischer (Spiski pałac) 26, Grosse 6, Żupański 43, Schulz „pod 3 gwiazdami“ 2, p. Letscher 1, Roszkowski 1, Bank hipot. 5 złr., Schulz sztuk 2, Weber 1, Kosiba 2.

W Sukiennicach pp.: Niemetz sztuk 2, Skalski 1, skład koszyków 2, Czyński 22, Halski 3, Ihnatowicz 27, Zamojska 3, Höffelmajer 13, Bazar najtańszy 3, w kramach w Sukiennicach 15.

Przy placu Maryackim pp.: Czaplicki sztukę 1, Wiskida 1, Soczek 1.

Przy ul. św. Anny: Dr Miłkowski sztuk 62 z obrazkami.

Przy ul. Sławkowskiej: p. Rothe sztuk 13.

P. Ihnatowiczowi, który z nieporównaną uprzejmością przysłał ze Lwowa upoważnienie do tutejszej swej filii ofiarowania przedmiotów w wartości 25 złr, należy się jeszcze szczególniejszy wyraz podzięki. — Również p. Czyńskiemu za hojną ofiarę pierników.

Miły ten obowiązek wdzięczności spełniając, przesyłamy wszystkim wspaniałomyślnym dawcom najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać!“

Wanda księżna Jabłonowska. Marta hr. Grabowska. S. hr. Morstinowa, wice-prezesowa Tow. Dam św. Wincentego à Paulo.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Bronisław Juliusz Wasilkowski, rodem z Rydzyn, w Królestwie Polskiem, i Abraham Winawer, rodem z Warszawy, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra wszech nauk lekarskich.

— **Półrocze zimowe** zakończone zostało dzisiaj w tutejszych szkołach ludowych, wczoraj zaś w szkołach średnich. Rozpoczynają się więc ferye małe w tych szkołach, trwające tydzień.

— **Otrzymujemy następujące pismo z Tarnowa:** Bal sierociński, który się odbył w Tarnowie w d. 15 b. m. na dochód zakładu sierót w Tarnowie, przyniósł następujący rezultat: Ze sprzedaży biletów i bukietów 888 złr., JE. jenerał Märtens 10 złr., ordynat hr. Zamoyski 50 złr., hr. Ksawery Branicki 20 złr., hr. Józef Szembek 25 złr. Dochód zatem wynosi wogóle 993 złr. Po odtrąceniu wydatków za najem sali, druki i t. d. w kwocie 185 złr., pozostaje czysty dochód na rzecz Zakładu sierót w kwocie 808 złr. i 100 fr. złotem od hr. Karola Lanckorońskiego. Komitet czuje się w miłym obowiązku podziękować hojnym dawcom oraz łaskawie przybyłym na bal osobom tak z miasta, jak i z okolicy słowami: „Bóg zapłać.“ *Dr Foryst.*

— **P. Ignacy Chylewski,** inżynier z Tarnowa otrzymał następujące pismo od tutejszej dyrekcyi Tow. wzajemnych ubezpieczeń: Z przyjemnością zawiadamiamy Szan. Pana, że sikawka pożarna przenośna, którą nam W. Pan, jako produkt fabryki swojej w Tarnowie do wypróbowania nadesłałeś, okazała się na próbie wobec zaproszonych znawców w dniu 27 bm. odbytej, pod każdym względem doskonałą i przewyższającą podobne wyroby fabryk zagranicznych. Tak pod względem starannego wykończenia, jak małej siły potrzebnej do wprawienia jej w ruch, a wielkiej stosunkowo siły wyrzucania wody, nie pozostawia ta sikawka nic do życzenia i za miły obowiązek poczytamy sobie zalecić podobny wyrób fabryki pańskiej osobom prywatnym i gminom, które rady w tym kierunku u nas szukać będą.

— **Ignacy Domejko** bawi obecnie w Warszawie. Sędziwy uczony przybył tam na ślub wnuka hr. Puttkamera, następnie wyjeżdża na Litwę, a ztamtąd udaje się do Santjago, gdzie odbyć się ma instalacya jego syna na katedrę uniwersytecką.

— **Dwie damy,** spekulujące na małżeństwa, zostały niedawno aresztowane w Paryżu. W dziennikach tamtejszych ukazało się w inseratach następujące ogłoszenie: „Piękna dama, w wieku lat 25, życzy sobie wstąpić w związki małżeńskie. Posagu 500,000 franków. Pośrednicy nie będą uwzględnieni. Adres poste restante B. E.“ Między licznymi kandydatami autorka ogłoszenia, pani Lindsay, wybrała tego, który udowodnił posiadanie największego majątku. Szczęśliwy elekt przedstawiony został cudnej piękności pannie Ewelinie Lindsay i wkrótce nastąpiły formalne zaręczyny. Zbytecznie dodawać, iż narzeczony obdarzał wciąż bogatą swą przyszłą najcenniejszemi upominkami. W dwa dni po ślubie, nim jeszcze nastąpiła wypłata przyrzeczonego posagu — piękna Ewelina ulotniła się bez śladu, zabierając ze sobą wszelką gotówkę, papiery wartościowe i kosztowności, jakie tylko zdołała dostać w swe posiadanie. Wkrótce później ukazało się w dziennikach ponowne ogłoszenie, lecz z inną cyfrą posagu i pod innem nazwiskiem — i nowy kandydat wpadł w zręcznie zastawione sidła. Gdy jednak ostatecznie kilku z oszukanych uwiadomiło o wszystkiem policyę paryską, nastąpiło na jednem z dworców paryskich aresztowanie matki i córki, w chwili, gdy ta ostatnia siadła do pociągu z nowym narzeczonym dla połączenia się z nim w Anglii. Matka, występując pod angielskiem nazwiskiem, niezmiennie wynajdywała pozory dla odbycia ślubu na gruncie swej ojczyzny. Pani Lindsay usiłowała odebrać sobie życie w więzieniu za pomocą przecięcia żył.

— **Ciekawe zeznanie.** Jeden ze złodziei operujący w pociągach kolejowych, sądzony w sądzie okręgowym wileńskim, zeznał, że w celu ułatwienia sobie zadania jeden z szajki wchodził do wagonu i ostrzegał podróżnych, ażeby się strzegli złodziei kieszonkowych. Wówczas każdy z jadących dotykał miejsca, w którem chował pieniądze, co złodziejom znacznie ułatwiało dokonanie kradzieży.

— **Uczoność w Chinach.** Wiadomo, jaką nadludzką niemal wytrwałością w pracy odznaczają się uczeni w Chinach. Najsławniejszym z uczonych jest bezwątpienia Chang, wice-król obojga Quando. Zamiłowanie jego w naukach jest tak daleko posunięte, że razu pewnego podwładni skarżyć się musieli przed cesarzem w tych słowach: N. Panie! my mandaryni, twoi wierni poddani, zanosimy skargę na wice-króla Chang, który rządzi naszemi prowincyami jak mu fantazya każe. Wiecznie zakopany w książkach, wice-król nie ukazuje się nigdy oczom zwykłych śmiertelników. Naznacza nam mandarynom termin do mówienia o sprawach kraju, ale nie raczy nigdy pojawić się na terminie. Ostatniemi czasy wódz czarnych Pawilonów, Luh-Vinh-Phuoc, stawił się na godzinę, którą mu wice-król naznaczył. Po sześciu godzinach czekania kazał wybić drzwi do yamen i wszedł na czele swoich ludzi. Wice-król siedział pochylony nad tekstami arabskiemi i trzeba mu było szablę do gardła przyłożyć, by go oderwać na pięć minut od ukochanych zajęć. Pomimo tego, wice-król Chang wyznaje, że dotąd nie zna jeszcze całego alfabetu chińskiego.

Sprostowanie.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Juliana Gorczyńskiego odbędzie się o godzinie 11ej rano w poniedziałek d. 31go b. m., nie zaś o 10ej, jak mylnie wydrukowano w inseracie wczoraj.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 30go: Przedstawienie popołudniowe. Początek o godzinie wpół do 4ej: *Dwie Sieroty,* dramat w 5 aktach pp. D'Ennery i Carmon. Wieczorem o godzinie 7ej (wznowione): *Noc Świętojańska,* obraz ludowy w 4 aktach, ze śpiewami i tańcami, Adama Staszczyka, muzyka Kazimierza Hoffmana. — O godzinie 10ej siódma reduta, w czasie której popisywać się będzie linoskok z cyrku Renza, p. Abracadabra.

W nauce: *Jakobici,* Coppego, na benefis p. Wolskiej; *Pan minister,* Claretiego, na benefis p. Sułkowskiej; *Nie wypada,* pp. Kotarbińskiego i Wołowskiego, na benefis p. Siemaszki; *Francillon,* Dumasa, na benefis p. Hoffmannowej; *Hrabina Sara,* Ohneta; *Krawiec damski,* Meilhaca, i *Pięć palcy p. Birouk,* Decourcella.

Groby królewskie i **skarbiec** w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie $^{1}/_{2}$12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 28go stycznia pochm., dżdżysto; term. od 2·0 doszedł do 3·4 C. Barometr wysoko; o g. 7mej rano d. 29go stan jego był 755·1 millim., term. 1·6 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 30go stycznia: ś. Hiacynty p.; w poniedziałek 31go: ś. Albertonii-Ludwiki.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Czwarty bezpłatny wykład popularny Dra Bol. Lutostańskiego: „O pracy i spoczynku,“ odbędzie się w niedzielę dnia 30 stycznia b. r. o godzinie 3 ej po południu w amfiteatrze Nowodworskim (Gimnazyum św. Anny), urządzony staraniem Wydziału krakowskiego Tow. „Oświaty ludowej. Po rozpoczęciu wykładu, najpóźniej o godz. 3$^{1}/_{4}$, należałoby zamknąć salę, by uniknąć niepokojenia słuchaczy przez przybywające tak późno osoby. Kto rzeczywiście pragnie wysłuchać wykładu, ten niezawodnie zastosuje się ściśle do pory, wyznaczonej przez Wydział i przybędzie o godz. 3 na wykład.

Złota księga szlachty polskiej przez Teodora Zychlińskiego, członka królewsko-włoskiej Akademii heraldyczno-genealogicznej w Pizie. Rocznik IX z dodaniem dwóch tablic genealogicznych: z Błociszewa Gajewskich h. Ostoja i hr. Kossakowskich. W Poznaniu 1887. — Jak wszystkie poprzednie tomy tego dzieła, równie i tom niedawno wyszły, stanowiący obszerną księgę, obejmuje dokumenta rodzinne, listy, nekrologi i liczne uzupełnienia szczegółów dotyczących genealogii rodzin, których monografie znajdowały się w poprzednich tomach. W każdym razie roczniki p. t. *Złota księga* mają prócz wywodu genealogii ogólniejsze znaczenie, obejmując niejeden mniej znany dokument z archiwów familijnych, który może się przyczynić w pewnych razach do wyjaśnienia faktów historycznych.

Koncert Hansa Bülowa.

Wobec przepełnionej publicznością sali wystąpił wczoraj Hans Bülow z programem bardzo urozmaiconym. — Na początek usłyszeliśmy sonatę Brahmsa, po raz pierwszy wogóle w Krakowie wykonaną. Jest-to dzieło wielkie a raczej długie, przedstawiające szereg kalejdoskopowych kombinacyj, z których kilka świetnie się udało, jak to zwykle w kalejdoskopach bywa.— Najwięcej jednolitem jest Scherzo, a motyw pierwszy byłby bardzo świeżym, gdyby go był o wiele przedtem nie pomyślał Mendelsohn i nie użył do końcowej części Tria swojego. — Andante jest wielce zajmującem, pomimo pewnego podobieństwa w założeniu do środkowej części drugiej sonaty Szumana, i zasługuje na uznanie.

Całość sonaty wyprowadza przedewszystkiem fortepian z jego właściwej sfery i nie wyzyskuje jego naturalnych piękności, ale narzuca figury a raczej szeregi figur, które nie mogą brzmieć należycie. Ale to już taka teraz moda; trzeba więc i tu czekać lepszych czasów, które, wierzę, że przyjdą. Wykonanie tej sonaty było wyborne, bo artysta przezwyciężył trudności i oddał ją z wszelką dokładnością i swobodą.

Świetnym ustępem pierwszej części programu były waryacye Mendelsohna, bardzo mało grywane, których wykonanie już więcej rozgrzało publiczność, poczem kompozycya Moszelesa *la Leggerezza* i nadprogramowy olbrzymio trudny walc Rubinsteina jeszcze znacznie temperaturę podniosły. Barkarola Rubinsteina jak również nokturn i walc Mikulego stanowiły pewien odpoczynek, a wykonane z wielkim wdziękiem, dały się z prawdziwą przyjemnością słuchać. Temat z waryacyami Czajkowskiego jestto utwór niezwykłych zalet, ale zanadto widocznie na symfonicznych waryacyach Szumana modelowany. Wykonanie tej kompozycyi najwięcej zrobiło na mnie wrażenia, bo artysta opanował ją zupełnie i grał z niezwykłym ogniem. Sonata Beethovena (op. 31) przemówiła najbardziej do publiczności, a pod palcami Bülowa zyskała szczególnie w środkowej części, zwłaszcza, że artysta wykazał, jakim sposobem można doprowadzić równość trudnych figur. Ostatnią część programu stanowiła grupa utworów Chopina. Dodany nad program prelud Nr 3 splótł się bardzo pięknie z imponującym nokturnem (op. 62 Nr 2), który wypadł prześlicznie. To samo należy powiedzieć o impromptu (op. 51). W Scherzu i w Polonezie znać było znużenie, jakiemu artysta uległ, a właśnie utwór ostatni wymagał najwięcej może siły. Publiczność nie szczędząc artyście oklasków, złożyła wczoraj dowód niezwykłego gustu, jak skoro przyjęła sonatę Beethovena i powabny polonez Moniuszki z największym zapałem.

Bülow jest miastu naszemu dobrze znajomym, gdyż żona jego i siostra żony, których mam zaszczyt być nauczycielem, przebywają często dłuższy czas wśród nas.

Na koncercie wczorajszym przedstawił się świetnie fortepian koncertowy Bösendorffera, umyślnie sprowadzony z Wiednia.

Jedyny zarzut uczynić należy zbyt wygórowanym cenom na galeryę. Na galeryą idą osoby muzykalne, gdyż główny kontyngens tworzą uczniowie i nauczycielki, należałoby przeto uwzględnić tę okoliczność i trzymać się cen stałych.

Franciszek Bylicki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Złotnictwo krakowskie.

Napisał

Leonard Lepszy.

(Ciąg dalszy).

W roku 1865 otworzył Hakowski w Londynie własną pracownię, robiąc dla Gararda Bensona z Bondstreet, E. Roskell Hanckock'a, Philipsa Ro-

berta, firm złotniczych londyńskich, znanych Europie z wystaw paryskich i wiedeńskiej.

Jedna z robót, wyszłych zpod ręki Hakowskiego, a robiona dla Gararda, grupa historyczna z dziejów angielskich, znajduje się obecnie w Wilanowie, zakupiona przez Augustową hr. Potocką.

Wyliczymy tu główniejsze prace z czasów pobytu Hakowskiego w Londynie. (Rzeczy te noszą stempel złotnika, dla którego były robione; niektóre późniejsze są zaopatrzone znakiem imiennym J. H.).

Dla złotnika Bensona z Bondstreet między r. 1868—1869: Goodwood Cup (tj. pierwsza nagroda na wyścigach konnych w Goodwood), rodzaj dzbanu ze srebra odlewany, na bokach bas relief podług obrazu Frieth'sa „Derby Day“ i kasetkę złotą w stylu odrodzenia z figurkami lanemi i wykutemi w blasze własnej kompozycyi.

Dla lorda Neville Walingor Hall około r. 1870 skomponował i wykonał monstrancyę, kielich, relikwiarz i krzyż, srebrne, w ogniu złocone, w stylu renesansowym.

Dla księcia Norfolk renesansowe cyboryum.

Dla Franciszka Cook z Dothy House Richmond: 1) Une coupe de chasse w srebrze wykute (własna kompozycya); 2) wazę podług wzoru greckiego wykopanego w Pompei; 3) Nalewkę do wina z tacą, do której motyw wzięty z rysunku Flachsmanna; 4) Waza Borghesi podług rysunku Flachsmanna; 5) Serwis herbaciany podług rysunku Flachsmanna; 6) 6 solniczek w kształcie trytonów według wzorów z dawnej porcelany Chelsea; 7) Lampa ozdobna w sceny mitologiczne bas relief kute (własna kompozycya); 8) Dzban srebrny z Aryadną (własna kompozycya).

Dla Sir Cutts Lindsay of Belcanas między r. 1870 a 1878: świeczniki 6-ramienne srebrne, w ogniu złocone, pomyślane w guście późnego renesansu, wysokości 42 cali ang., a każdy z nich waży 386 uncyj.

Cena, którą mu za nie sir Cutts Lindsay zapłacił, wynosiła 1.200 funtów szterl. Sądząc z fotografii, którąśmy mieli sposobność widzieć, jest to rzecz niezwykłej artystycznej wartości. Wykonane zostały między r. 1874 a 1875.

Na trójnożnej podstawie wznosi się piękna kolumna, u której szczytu zwycięzki Tezeusz trzyma podniesioną głowę Minotaura, a prawą rękę wspiera na maczudze. Pod podstawą, na której stoi Tezeusz, rozgałęziają się ramiona samych świeczników, oplecione mityczną postacią węża-kobiety Lamii (opiewanej w poemacie Keats'a „Lamia“)— której przepiękna główka dźwiga zgrabną profitkę. Kolumna środkowa, zdobna ornamentacyami i żłobkowaniem, zwęża się ku dołowi i spoczywa na spłaszczonej kuli, przybranej festonami i trzema głowami Meduzy; pod temiż 3 kobiece karyatydy wspierają podstawę kuli. — Na odnóżach siedzą przykuci trzej greccy niewolnicy — a w wolnych przestrzeniach 3 paneele przedstawiają epizody z bohaterskich czynów Tezeusza.

Drugi świecznik ma u szczytu Perseusza z głową Meduzy i tarczą — odmienne nieco ornamentacye — na odnóżach 3 niewolnice i odpowiedne paneele. Figury tchną życiem, znać, że artysta modelował je z natury.

Oprócz tego robił dla Sir Cutts Lindsay'a nalewkę srebrną z tacą, kilka puharów do wina, 12 solniczek, wszystko w stylu odrodzenia i staroniemieckie kufle.

Z prac wykonanych dla Markiza of Sligo zasługują na wymienienie ramy renesansowe i oprawa zegaru.

Ponieważ od chwili zetknięcia z markizem datuje się materyalne niepowodzenie Hakowskiego w Londynie, przeto o niej piszemy: W czasie uczty danej w r. 1876 przez lorda Lindsay'a w nowo zbudowanej jego kosztem sali na wystawę obrazów, uczty danej na cześć księcia Walii, zachwycano się kandelabrami roboty Hakowskiego. Markiz w toku rozmowy wspomniał o tem, że zamówił wprawdzie ramy u Gararda, lecz nie był zupełnie z nich zadowolony, gdyż brakło im zupełnie oryginalności, doradził mu wtedy Sir Lindsay udać się wprost do Hakowskiego, u którego Garard wyroby, mające mieć wyższą artystyczną wartość, zawsze zamawia. Markiz of Sligo rzeczywiście zamówił ku zupełnemu swemu zadowoleniu, ale Garard dowiedziawszy się o tem, zerwał wszelkie stosunki z Hakowskim i gdy między handlarzami złotniczych wyrobów rozeszła się wieść, że Hakowski nietylko ma pracownię, ale zamyśla i wprost traktować z nabywcami bez ich pośrednictwa, przestali wszyscy udawać się do niego z zamówieniami. Hakowski był jednak dobrej myśli i sądził, że potrafi przetrwać ten dotkliwy ubytek w dochodach. W swojej pracowni zatrudniał wówczas 10 ludzi, których sam wykształcił i sądził, że teraz właśnie nadszedł czas, w którym śmiało będzie mógł rywalizować z innymi. Lecz przeoczył, że nie posiadał wprawy i obrotności kupieckiej, był tylko artystą-cyzelerem, to też po 2 latach zastoju, gdy jeszcze do tego w Szkocyi nastąpiło bankructwo wybitniejszych domów, stracił do reszty majątek, którego się był wprzód dorobił i w lutym r. 1879 nastąpiła likwidacya jego fabryki. Franciszek Cook, widząc krytyczne, ba rozpaczliwe położenie Hakowskiego, gdy prawie został na bruku, ofiarował mu 25 funtów szterlingów, by mógł z żoną opuścić na zawsze Anglią. Z pomiędzy prac wykonanych w Anglii, zasługują jeszcze na uwagę: dla Józefa Pike of Boud Street wielka toaleta nożna ze srebra; stół półowalny bronzowy w ogniu złocony w stylu Ludwika XVII, z mozaiką starorzymską robiony dla Alfreda Rotszylda i dla niego także stoliki niklowe o ozdobach brązowych złoconych.

Na zamówienie szlachty irlandzkiej hrabstwa Gollowey skomponował grupę, w której Sir Percy otoczony psami, — trzyma w górę uszczwanego lisa, — szpicrutą zasłaniając zdobycz myśliwską przed psami, w tyle koń jego. Grupa ta odlana w srebrze była przeznaczoną dla tegoż magnata irlandzkiego. Następnie robił kilka nagród wyścigowych, medalion księcia Walii, medal dla Kensington muzeum, odlewany w srebrze i cyzelowany, medalion złotyn z popiersiem królowej Wiktoryi i jej męża, nadzwyczaj misternej roboty pierścień złoty z popiersiem Garibaldego i emblemami chwały i siły, który kolonia włoska w Londynie zakupiła i ofiarowała w prezencie królowi Wiktorowi Emanuelowi. Pracownia Hakowskiego była w Londynie powszechnie znaną i odwiedzaną; między innymi Comte Gleichen, liczący się do członków familii królewskiej, sam rzeźbiarz, częstym był jego gościem.

Opuściwszy Londyn, przybył do Paryża i pozostał w pracowni Faniera przez rok cały. Gdy jednak dla zdrowia żony jego pobyt w Paryżu okazał się szkodliwy, przeniósł się do Wiednia w marcu 1880 r., najprzód pracując u Klinkoscha, następnie u Ratzersdorfera, gdzie zwłaszcza wiele czasu poświęcił na kopiowanie złotych i srebrnych antyków z Schatzkammer. Około tego czasu powziął myśl wykonania tarczy podług akwarelli Jana Matejki „Jan Sobieski,“ znajdującej się w albumie, ofiarowanym następcy tronu Arcyksięciu Rudolfowi. Wymodelowawszy najprzód tarczę w wosku, okazał Matejce, który go zachęcał do wykonania tarczy w złocie. Ale brak funduszów stał mu na zawadzie; wtedy zawarł z nim układ Ratzersdorfer, na mocy którego dawał mu miesięczny zasiłek przez czas roboty nad tarczą, oraz materyał tj. srebro. Po 6 miesiącach pracy po 16 godzin dziennie, tarcza została na dzień 1go września ukończoną i na widok publiczny w Wiedniu, a potem w Krakowie, we Lwowie i Warszawie wystawioną. Żałować prawdziwie wypada, że to arcydzieło sztuki cyzelerskiej nie zostało do dziś dnia przez nikogo z prywatnych, ani też przez żadne muzeum nabyte. A szkoda, bo wnet będzie musiało być oddane Ratzersdorferowi, jeśli wkrótce nakład 827 złr. nie zostanie przedsiębiorcy zwrócony. Jak nam Hakowski wspominał, z chęciąby ustąpił tarczę za 1,000 złr., byle tylko tarcza pozostała w kraju. Pobyt Hakowskiego w Krakowie zawdzięczać mamy wielkodusznej wspaniałomyślności jednego z magnatów polskich, który pragnąc przyozdobić naszą świątnicę wawelską dziełem sztuki polskiej, sprowadził naszego najpierwszego cyzelera, by tenże podług obrazu mistrza Jana wykonał wielkie antepedium w srebrze do głównego ołtarza.

Na podstawie spostrzeżeń, uczynionych przez niejednokrotne oglądanie tarczy Sobieskiego i przejrzenie szkiców i fotografij z jego dzieł, powstałych w Anglii, skreślimy ich zalety.

Wszystkie te dzieła, wyszłe zpod jego dłuta i puncyny cyzelerskiej, noszą na sobie piętno prawdziwej siły; puncyna jego prowadzona z prawdziwą zręcznością, zimny metal w jego ręku jak wosk miękki przybiera szlachetną formę. Zadziwia w tych dziełach pozorna łatwość w wydobyciu artystycznego wykończenia, a traktuje on je z całem zrozumieniem warunków piękna, bo z dokładną znajomością anatomii i niezrównanem planowaniem, przez które uwidocznia znakomicie perspektywę. W figurach tryska życie i werwa, w ornamentacyach zaś przebija wyrobiony smak w wysokim stopniu. W czasie jego pobytu w Krakowie, oprócz ciągłej pracy nad antepedium, wyszły z pod jego ręki biust śp. Szujskiego w brązie, oraz medalion śp. Adama hr. Potockiego, o którym medalionie pisze *Czas* z dnia 7 kwietnia 1886 r., że „ze wszystkich znanych wizerunków znakomitego i nieodżałowanego męża w tym medalionie jest najwięcej podobieństwa i życia. Artysta zdołał przelać w bronz i orli wzrok i słodki uśmiech i ten wyraz, niedający się określić. Zalety podobieństwa uzupełnia wzorowy i świetny modelunek tej pięknej i dziwnie szlachetnej głowy. (Medalion ten odlanym został w pracowni p. F. Kopaczyńskiego przy ulicy Floryańskiej).“ —

Tyle o Hakowskim, którego wysokie fachowe wykształcenie, znakomite dzieła sztuki w dziale złotnictwa, bronzownictwa, jego znajomość odlewnictwa i formierstwa — zdawałyby się gorąco za tem przemawiać, by go na zawsze można pozyskać dla Krakowa.

(*Dokończenie nastąpi*).

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Zajścia w Bułgaryi.

Główna treść telegrafowanych nam wczoraj oświadczeń lorda Salisburego w czasie obrad nad adresem w Izbie wyższej co do sprawy bułgarskiej skupia się w tem, że Anglii chodzi tylko o pozory uratowania postanowień traktatu berlińskiego, a zresztą zgodzi się ona na wszelkie „uprawnione życzenia Rosyi.“ Zastrzeżenie, że w interesie europejskim nie można „rozszerzyć praw protektoratu rosyjskiego w Bułgaryi,“ jest tylko frazesem osłaniającym rdzeń rzeczy, bo skoro tylko Rosya zyska przyjaznego sobie księcia i jakikolwiek ważny punkt oparcia w wpływie na administracyjne stosunki Bułgaryi, resztę potrzebnej ingerencyi na rozszerzenie swego protektoratu będzie sobie umiała zdobyć sama.

Mimo wszelkich pozorów chęci okazywanej przez Rosyą do załatwienia pokojowo sprawy bułgarskiej, widocznem jest jednak, że nie przestaje ona liczyć jeszcze na zajście nieporządków w Bułgaryi, któreby jej drogę do bezpośredniej akcyi ułatwić mogły. Nie w innym bowiem, ale w takim celu zezwalać ona może na organizowanie się band w Adryanopolu i pojawianie się w Bułgaryi w paszporta rosyjskie opatrzonych ajentów, zapewne nie w myśli wywołania powstania na rzecz dążności rosyjskich, bo o tem Rosya wie już dobrze z prób poprzednich, że na to stósownego materyału w Bułgaryi nie znajdzie, ale w celu podrażnienia najbardziej ruchliwej, a memoryałem Zankowa i tak już bardzo zirytowanej partyi wojskowej, aby ją do jakiego rozpaczliwego porwać kroku. To też rejenci, podzieliwszy między siebie różne strony, objeżdżali je w ostatnich dniach w celu uśmierzenia umysłów i utrzymania ich w trzeźwem zapatrywaniu na wszystko, co jeszcze przyjść może, aby przez przedwczesne porywy nie sprowadzić na Bułgaryę gorszej jeszcze klęski.

Zankow okazał się w memoryale swym znacznie bardziej rosyjskim od samej Rosyi. Działająca bowiem w porozumieniu z nią Porta, biorąc za podstawę rokowań z Bułgarami memoryał Zankowa, wyłączyła z niego sama następujące punkta: 1) rozpuszczenie starszych żołnierzy i zaciągnięcie w ich miejsce świeżego rekruta; 2) przywrócenie do swych rang oficerów, którzy kraj opuścili; 3) powołanie rosyjskiego ministra wojny, mieniąc to, jako zadanie przyszłego księcia. Zapewnienia *Niezawisłej Bułgaryi*, że w razie ustąpienia rejencyi mogłaby się wytworzyć dyktatura wojskowa, z którąby trudniejsza była sprawa, trafiły też podobno do przekonania rosyjskiego i utrzymują już w Konstantynopolu, że Rosya nie żądałaby może zupełnego ustąpienia rejencyi, tylko żeby się władza ta zreformowała przez ustąpienie dwóch członków obecnych, a powołanie w ich miejsce dwóch stronników rosyjskich. Taki wiatr wieje dzisiaj; jutro w razie doznanego oporu może się zmieni, możliwość ugody nabiera jednak już pewnego prawdopodobieństwa.

Co do kandydata na tron, to ponieważ Rosya nie wystąpiła urzędownie z kandydaturą księcia Mingrelii, nie będzie też mowy o zrzeczeniu się jej, ale Rosya wystąpi — jakby po raz pierwszy — z kandydaturą ks. Leuchtenberga, na którą się prawdopodobnie wszyscy zgodzą.

Są to najświeższe, może nieco optymistycznie zabarwione wiadomości, które się na przyjęcie i wprawienie w dobre usposobienie deputacyi bułgarskiej w Konstantynopolu pojawiły.

Telegramy.

Zofia 29 stycznia. Kalczew wręczył już rządowi akta, tyczące się misyi deputacyi bułgarskiej i otrzymał od rządu instrukcye ze względu na swą misyę w Konnstantynopolu, dokąd się udaje. Rząd wydał rozporządzenie w sprawie zakupna koni.

Wiedeń 29 stycznia. Do *Pol. Corr.* donoszą z dobrego źródła bułgarskiego ze Zofii: Rząd bułgarski odpowiedział Porcie, że chcąc okazać mocarstwom szczerą wolę zakończenia przesilenia, wbrew konstytucyjnemu zwyczajowi zezwala na reprezentacyę mniejszości w rządzie i że gotów jest przyznać mniejszości jedno krzesło w rejencyi i dwa krzesła w ministerstwie, skoro Porta urzędownie zaproponuje odpowiedniego kandydata na tron bułgarski.

Petersburg 29 stycznia. *Journal de St. Petersbourg,* omawiając oświadczenie Salisburego, pisze, iż po Salisburym nie można się było spodziewać zdrowszego i słuszniejszego ocenienia zapatrywań rosyjskich. Doniosłość jego polityki można ocenić po oświadczeniach Churchilla.

Co się tyczy sprawy bułgarskiej powtarza ów dziennik, iż ani mowy być nie może o rokowaniach z obecną rejencyą i delegowanymi bułgarskimi. Obecność jednak Zankowa i delegowanych bułgarskich w Konstantynopolu daje sposobność do osiągnięcia wyjaśnień, które, w razie poparcia ich przez gabinety mocarstw i Portę, mogłyby doprowadzić do porozumienia na podstawie programu rosyjskiego i do utworzenia rządu, któryby można uznać i z którymby w każdym razie można było rokować. Rokowania te mogłyby przynieść korzyść, choćby tylko tę, iżby Rosya została uwolnioną od odpowiedzialności za następstwa, jakie z przedłużania obecnej anarchii mogą wyniknąć. W końcu zaprzecza ów dziennik pogłoskom o pośrednictwie Papieża w kwestyi bułgarskiej.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 29 stycznia. *Fremdenblatt* pisze o obecnej sesyi Rady państwa: Zdaje się, że ogólne dyspozycye nie są przeciwne niemieckim żądaniom językowym, o ile żądania te wydają się uzasadnione stosunkami, w przypuszczeniu, że poszczególne frakcye pragną równie uczciwego i lojalnego pokoju, jak większość ludności. Komisya językowa musi mieć odwagę pozbyć się wszelkich wątpliwości, nasuwanych przez próżność, i tam, gdzie ustawowe unormowanie języka niemieckiego jako żywiołu administracyi państwowej okaże się niezbędne, wyrazić otwarcie tę zasadę. Czas jest zbyt poważny, aby się spierać o gruntowne definicye i unikać przedmiotowej pracy. Kto dokładnie zna odpowiedzialność, ciążącą w tej chwili na państwie, musi się wszelkiemi siłami starać o powstrzymanie dalszych zatargów narodowościowych i o osiągnięcie porozumienia na podstawie austryackiej potrzeby państwowej, która powinna usunąć wszelkie rozdrażnienie i wszelki fanatyzm.

Wiedeń 29 stycznia. Do *N. fr. Presse* donoszą z Pesztu: Ministrowie Szapary i Orczy, którzy wczoraj wieczór udali się do Wiednia za hr. Szechenyim, będą dziś w południe na wspólnej naradzie ministrów. Przedtem jednak odbędzie się między ministrami obu połów monarchii konferencya nad sprawami ugodowemi. W sferach dobrze poinformowanych utrzymują, iż rezultat tej konferencyi będzie pomyślny, gdyż istnieje uzasadniona nadzieja, że już na dzisiejszej naradzie ministrów osiągnięte zostanie porozumienie. Porozumienie to ma polegać w głównych zarysach na tem, iż Węgry w kwestyi naftowej zgodzą się na propozycye rządu austryackiego, a w zamian za to zrobi rząd tutejszy pewne ustępstwa w sprawie podatku od spirytusu. Po obu stronach istnieje życzenie, aby wszystkie kwestye ugodowe jak najrychlej załatwić i przedłożyć je jeszcze w tej sesyi reprezentacyom państwa. Przedmiotem narad na konferencyach ministrów będą także wydatki, jakie dotąd ministerstwo wojny poczyniło, a o których wysokości dotąd nic tu nie wiadomo. Jeśli odnośne żądanie ministerstwa wojny nie będzie znaczne, to utrzymaną zostanie pierwotnie obmyślana forma pokrycia. Ta sprawa musi być rozstrzygniętą, gdyż w parlamencie przygotowują interpelacye w tym kierunku.

Szapary obstaje dotąd przy swej dymisyi. Utrzymują tu jednak, że przyjęcie, jakiego Szapary dozna w Wiedniu, wpłynie na jego decyzyę.

Peszt 29 stycznia. *Budap. Corr.* donosi: Ministrowie Tisza, Orczy, Szapary, Szechenyi i Fejervary udali się na dwa dni do Wiednia. Obok kwestyj ugodowych będą poświęcone obrady ministrów także i sprawie przeprowadzenia ustawy o pospolitem ruszeniu.

Wiedeń 29 stycznia. *N. fr. Presse,* omawiając oświadczenia Churchilla i Salisburego w parlamencie angielskim, wyprowadza ten wniosek, iż w zapatrywaniach obu tych mężów stanu zaszła wielka zmiana, i dodaje: Na przyszłość nie będzie można liczyć na Anglię nawet wtedy, gdyby nie przyszło tam do przesilenia w ministerstwie, ani do zmiany w gabinecie. Prawdziwe to szczęście, że nasz minister spraw zagranicznych nie łudził się wcale stanowczością polityki angielskiej i że szumnemi frazesami Salisburego nie dał się unieść do kroków prowokujących i zagrażających pokojowi. Jeżeli Churchill był w zupełnym błędzie co do najbliższej akcyi swego kolegi, imputując mu zbyt śmiałe zamiary przeciwko Rosyi, to hr. Kalnoky mógłby był o wiele łatwiej popaść w ten błąd. A gdyby się było tak stało, nie notowalibyśmy dzisiaj tych dziwnych enuncyacyj obu lordów ze spokojną obojętnością, ale prawdopodobnie z bolesną goryczą.

Wiedeń 29 stycznia. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Rzymu: Ks. Aleksander Battenberski odjechał wraz ze swym bratem z Genui do Francyi.

Wiedeń 29 stycznia. *(F)* Do *Polit. Corr.* piszą z Petersburga: W sferach rosyjskich śledzą z niepokojem stosunki między Niemcami a Francyą, i oświadczają, że Rosya użyłaby całego wpływu swego, aby utrzymać pokój w tym kierunku, gdyby tylko wolna była od obaw ze względu na interesa swe na Wschodzie.

Telegramy biura koresp.

Berlin 29 stycznia. Bal subskrypcyjny wypadł świetnie. Na balu tym byli oboje cesarstwo, następca tronu z małżonką, członkowie rodziny cesarskiej i inni książęta. Cesarz udał się do loży dyplomatycznej i zabawił tam dłuższy czas, prowadząc ożywioną konwersacyę z żonami ambasadorów i posłów.

Poczdam 29 stycznia. Żona ks. Wilhelma powiła syna.

Kopenhaga 29 stycznia. Rezultat wyborów do Folkethingu jest już wiadomy, z wyjątkiem jednego okręgu wyborczego. Prawica zyskała 8 mandatów, a z liczby tej trzy w Kopenhadze, straciła jeden mandat, i na 28 okręgów wyborczych odniosła zwycięztwo w 19 okręgach, w których rezultat wyborczy był bardzo wątpliwy. Ministrowie wojny, marynarki i oświecenia wybrani zostali znaczną większością głosów.

Londyn 29 stycznia. (Z Izby niższej). W ciągu dyskusyi adresowej broni Hicks Beach rządu, oświadczając, iż rząd potrzebuje dalszych upoważnień, aby zwalczyć program parnelitów. W końcu została dyskusya odroczoną. Bill o zmianie sądownictwa w Irlandyi przyjęty został w pierwszem czytaniu.

Londyn 29 stycznia. Z Izby wyższej. Harris oświadcza, że sprawa zaprowadzenia karabinów rewolwerowych bliską jest zakończenia, i że oddziały ochotników zaopatrzone będą w 84 dział polowych. Rząd niezamierza zmniejszać liczby ochotników, którzy są cennem wojskiem pomocniczem. Rząd stara się usilnie o szybkie wzmocnienie stacyj węgla.

Kursa. Wiedeń 29 stycznia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 79·70. — Renta austr. srebrna opod. 81·05. — Renta 4% złota austr. 109·60. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 98·30. — Akcye Banku Austr. Węg. 864·—. — Akcye kredytowe 277·50. — Londyn 127·60. — Napoleony 10·07—. — Dukaty 5·98. Marki 62·55. — 5% Renta węg. papier. 89·10. 4% Renta węg. złota 97·80. — Losy prem. węg. 117·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 103·70 — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·50.— 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 98·—. — Akcye Länderbanku 232·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 198·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 222·50. — Akcye kolei południowej 95·—. — Ruble 117·25. — Srebro —.—

Usposobienie giełdy: mdłe.

Wiedeń 28 stycznia. Okowita. Bez transakcyi. Notowanie utrzymało się złr. 26·25.

Berlin 29 stycznia. — Banknoty austryackie 159·50.— Krótki Wiedeń 159·45. — Banknoty ros. 186·40. — 5% Listy zast. Polskie 58·60. — 4% Listy Likw. Polskie 54·50. — Akcye kolei Karols. Ludwika 79·10.— Akcye austr. kredytowe 455·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 29 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 25	118 —
Marki niemieckie	62 —	62 80
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankówka ważna	10 02	10 09
Imperyał ważny	10 37	10 48
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 —	80 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 —	102 —
4½%	96 —	97 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 25	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
5½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 25	98 25
5% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ „	100 —	100 75
6% „ „ Banku Hipot.	— —	— —
5% „ „ „ prem.	102 —	103 —
5% „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
5½% „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
5% „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
5% „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ włośc. we Lwowie	50 75	53 —
5% „	43 —	46 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	200 —	201 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	223 —	225 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 50	290 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 50	18 —
„ Stanisławowa	27 50	29 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	15 —
„ węgier. „	9 20	9 90
Wiedeń 28 stycznia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	80 10	80 30
4⅕% „ srebrna	81 35	81 55
4% „ złota	109 90	110 05
4% „ węgierska złota	98 75	98 90
5% „ „ papier.	90 —	90 15
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 50	128 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 25	135 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 50	136 —
„ „ 1864 „ 100 „	165 50	166 —
„ „ 1854 „ 50 „	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie	103 75	104 50
Galicyjskie	103 70	104 40
Morawskie	106 75	107 25
Niższo-austryackie	109 —	110 —
Wyższo-austryackie	105 —	— —
Salzburgskie	105 20	— —
Styryjskie	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7%	104 —	104 70
Węgierskie	103 75	104 25
Węgier. z klauz. 1867	103 70	104 40
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 60	149 40
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. (za Ostbahn)	115 50	117 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	106 —	106 50
Boden-Credit austryacki 80 „	237 50	238 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	279 70	280 —
„ Bank węgierski 200 „	289 —	289 50
Depositen-Bank 200 „	171 —	— —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	560 —	566 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	864 —	868 —
Unionbank 100 „	214 —	214 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	150 —	151 —
Wied. Bankverein 100 „	99 40	99 80
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bezp.	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	182 —	182 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	393 —	394 —
Elżbiety 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	199 50	200 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2320	2325
Franciszka Józefa 200 „ „	218 50	219 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	200 —	200 50
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	146 25	146 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	223 25	223 75
Nordwest austr. 200 „ „	163 50	164 —
„ Lit. B. 200 „ „	158 25	158 75
Rudolfa 200 „ „	183 —	183 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	179 —	180 —
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	246 —	246 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	95 75	96 25
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	249 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	163 75	164 25
„ Nord-Ost 200 „ „	164 —	164 50
„ Westb. 200 „ „	164 50	165 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 75	126 25
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 75	100 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 75	101 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 25
7% Listy dłużne 20 lat	101 50	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. 36 lat	99 50	100 50
„ „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 25
5% „ „ nowe 37 lat	100 —	100 50
4% „ „ nowe 41 lat	93 40	94 —
4½% „ Bank krajo 51 lat	98 —	98 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ prem.	101 —	101 80
5% „ „ 40 lat	— —	— —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	102 25
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	— —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 50	101 50
4% „ Bank Hip. prem.	103 —	103 30
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	98 50	99 50
Alföld-Fiume 200 „	99 —	99 50
„ Em. 1874 200 „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	107 75
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 50	117 50
„ za 200 Mrk. nie op.	124 75	125 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 80	100 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 50	115 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	96 25	96 75
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300	99 —	99 50
„ Jarosław 300	98 75	99 [illegible]
Koszycko-Oderb. 200 5%	98 50	99 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 4½%	81 50	82 —
„ II „ 1867 300 5%	90 —	90 50
„ III „ 1868 300	— —	— —
„ IV „ 1872 300	— —	— —
Nordwestb. austr. 200	105 25	105 75
„ Lit. B. 200	103 30	103 80
„ Em. 1874 200	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. 100 złr.	91 50	92 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m.	— —	125 —
Siedmiogrodzkiej I 200 złr.	97 75	98 25
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	157 —	157 50
„ 200 złr. 5%	127 25	127 75
Theissb.-Gesell. 1000	102 —	102 60
Węg. gal. Łupkow. 200	99 75	100 25
„ II Em. 200	99 75	100 25
„ Nordost 300	97 —	97 50
„ złotem 200	— —	— —
„ Westbahn 200	99 70	100 10
„ Em. 1874 200	98 —	98 50
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	115 —	115 50
Premiowe Wiedeńskie 100	121 25	121 75
„ Węgierskie 100	117 —	118 —
3% Tureckie fr. 400	16 —	16 40

	płacą	żądają
Kredytowe złr. 100	173 —	174 —
Clary złr. 42	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	115 —
Insbruck. „ 20	20 —	20 50
Keglewicha „ 10½	24 50	25 50
Krakowskie „ 20	16 50	17 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	47 25	47 75
Palfy „ 42	42 —	43 —
Rudolfa „ 10	18 —	19 —
Salma „ 42	54 75	55 75
Salzburgskie „ 20	23 —	24 —
St. Genois „ 42	58 75	59 75
Stanisławowskie „ 20	27 50	28 50
4½% Tryesteńskie „ 105	137 50	138 —
4% „ „ 50	68 —	69 —
Waldsteina „ 20	34 —	35 —
Windischgrätza „ 20	— —	45 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 98
20 frankówki	10 05	10 06
Imperyały rosyjskie	10 40	10 42
Funty szterl. angielskie	12 70	12 75
Liry tureckie złote	11 40	11 42
Marki niemieckie za 100 marek	62 45	62 55
Rubel papierowy za 100	117 25	117 50
Lwów 27 stycznia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 —	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
4½% „ „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 75	98 75
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 —	104 25
4½% „ pożyczki krajowej	96 70	98 —

Warszawa 28 stycznia.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
„ kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	94 75
„ kupon	— —	— 60

(315)

Za duszę ś. p.

JULIANA GORCZYŃSKIEGO

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w poniedziałek 31 stycznia b. r.

o godz. 11 zrana.

Podług mojej systematycznej amerykańskiej metody, można w 12tu lekcyach kaligrafii, osiągnąć bardzo piękne i pewne pismo, tak polskie jak i niemieckie. (317-1-3)

L. APEL, kaligraf,
w Krakowie, ul. Grodzka L. 27, II. piętro.

Ich ertheile deutschen Unterricht u. bereite für deutsche höhere Lehranstalten vor.
B. Michael, Ring 7, Hof, I. St.
[319-1-3]

Utraconą i osłabioną

siłę męzką,

tudzież wszelkie następne choroby wyuzdań, samogwałtu, tajne grzechy młodzieńcze i rozstrojenie nerwów i t. d. leczą trwale za poręczeniem słynne w świecie starszego lekarza sztabowego Dra Müllera Miracalo preparaty. Cena z dokładnym opisem złr. 3·10, pocztą o 25 ct. więcej.

Sprowadzić można jedynie z St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse 33, dokąd wszelkie zamówienia adresować należy. (274-1-10)

Skład w KRAKOWIE w aptece E. Stockmara.

Najlepsze kabliony i sztokfisze

pocztowa paczka 9 funt. netto złr. 2·50, łupacze miętusy i płaszczki złr. 2. Kielskie szproty 2 skrz. około 500 szt. złr. 2, najl. piklingi, poczt. paczka około 45 szt. złr. 2, opł. za zaliczką. Kupcom jaknajtaniej. (279-3-6)

K. J. Lücke & Co., w Hamburgu.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (136-46-

---

Wiedeński oryginalny wyciąg prawdziwy

Z BABKI OSTREJ

z wapienno-żelazistym

syropem z podfosforanu wapna, *jedynie wyrabiany przez* **W. v. Trnkoczy**, *aptek. w* **Wiedniu, V, Hundsthurmerstrasse 113.**

Doskonały, od 20 lat wypróbowany i niezrównany środek leczniczy. W rozpoczynających się suchotach (grużlicy płuc), słabości płuc, plwaniu krwią działa **zawartość wapna** wyciągu w ten sposób, że ropiejące części płuc będą wyleczone (zwapnione). Na niedokrewność, blednicę, zołzy, osłabienie pomaga bardzo skutecznie **krew wytwarzające żelazo.** Kaszel, chrypkę, nieżyty, zaflegmienie, ciężki óddech. **Wyciąg z babki ostrej** łagodzi, zwalnia i usuwa. Te trzy lecznicze części składowe tworzą w swej całości najpewniejszy środek leczniczy dla wszelkich

cierpień płuc

i piersi.

Zwraca się uwagę!





Znaczne wyniki wyleczenia moim oryginalnym wyrobem osiągnięte zostają podwójnym skutkiem wyciągu z babki ostrej w połączeniu z żelazem i wapnem, co potwierdzają liczni uzdrowieni mnóstwem podziękowań — które w oryginale przejrzeć można.

Prócz tego zwraca się jeszcze szczególą uwagę na to, ażeby mój wyrób nie był zamieniany co się tyczy nazwy z innym podobnym. Chcąc otrzymać mój oryginalny wyrób niefałszowany, trzeba zawsze żądać przy zakupnie zawsze: „wyciągu z babki ostrej z syropem wapienno-żelazistym **z apteki Franciszka w wiedniu**“ (Hundshurmerstr. 113.) Jeżeli tenże ma być w ogóle prawdziwym, to muszą być uwidocznione na opakowaniu umieszczone tutaj dwa znaki ochronne (roślina babki ostrej i św. Franciszek.)

Oryginalna cena złr. **1·10**, pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. Główny skład i codzienna rozsyłka pocztowa na prowincye: **Franciskus-Apotheke, Wien, Hundshurmerstr. 113**, gdzie należy wysyłać wszelkie zamówienia.

W BRODACH M. Kulak i C. Lateiner; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w KRAKOWIE E. Stockmar, W. Redyk, F. Sobierajski, K. Wiszniewski; we LWOWIE S Rucker; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski. [3008-13 40]

Nieodwołalnie już 3 lutego 1887 roku ciągnienie

pierwszej wiedeńskiej loteryi klejnotów, złotych i srebrnych przedmiotów.

2000 wygranych w klejnotach, złocie i srebrze. 2000

10 głów. wygranych. Wartość **15,000** złr. wartość. **10 głów. wygranych.**

I. główna wygrana: Bogato wyrabiany srebrny serwis herbaciany na 6 osób, składający się z czajnika, imbryczka na śmietankę, cukierniczki i tacy w gustownem pudełku, dar **Jego Ces. Mości Cesarza;** następnie pudełka z srebrem stołowem na 12 osób, zawierającem 120 sztuk, 2 serwisy stołowe lite srebrne bogato złocone, 2 żyrandole srebrne i klejnoty dyamentowe.

Los 50 c. Za 5 złr. 11 losów opłatnie i wykaz ciągnienia Los 50 c.

!! Opłatna wysyłka wygranych do wszystkich miejsc pocztowych Austryi-Węgier i zagranicy !!

PRZEZ KANCELARYĘ LOTERYJNĄ: w **WIEDNIU, STADT, GRÜNANGERGASSE Nr. 8, II. p.**

Spis wygranych i prospekta na żądanie darmo i opłatnie. (281-2-3)

Kantor wymiany Peszteń. **Banku komercyalnego**

założony 1841 roku — kapitał akcyjny pięć milionów złr.

w BUDAPESZCIE, DOROTHEAGASSE 1.

poleca

LOSY BUDOWY KATEDRY (BAZYLIKI).

ROCZNIE TRZY CIĄGNIENIA!

Główne wygrane w roku 1887:

Dnia Igo lutego: 100.000 złr. wal. austr.
Dnia I czerwca: **200.000** złr. wal. austr.
Dnia Igo grudnia: 100.000 złr. wal. austr.

Oryginalne losy po kursie dziennym

obecnie 8 złr. 75 c.

Kwity częściowe { na 3 losy na 24 mies. spłaty zł. **1·40**; na 5 los. na 24 mies. spłaty zł. **2·35**

z natychmiastowem prawem gry już

w najbliż. ciągnieniu 1 lutego 1887.

Zamówienia najdogodniej przekazem pocztowym. [259-6-6]

Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass

1) der Herr Dr. med. Erasmus Fabian Sebastian v. Rościszewski, wohnhaft zu Krakau, Sohn der Gustav u. Angelika, geb. v. Umińska v. Rościszewski'schen Eheleute, wohnhaft in Tarnow (Österreich),

2) und die Gutsbesitzerstochter Fräulein Kazimiera Franciska Beata v. Różycka, wohnhaft zu Hut Zajonskowo (Kreis Lobau, West-Preussen) Tochter der Eusebius und Beata geb. von Tuszyńska v. Różycki'schen Eheleute, wohnhaft in Hut Zajonskowo, (318)

die Ehe mit einander eingehen wollen.

Wulka, am 19ten Januar 1887.

Der Standesbeamte: *Schulz.*

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (118 46-)

Krople św. Jakóba.



Znak ochronny

Celem zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich cierpień żołądka i nerwów, nawet najuporczywszych, szczególnie przewlekłego nieżytu żołądka, osłabienia żołądka, kolek, kurczów, niestrawności, uczuć trwogi, bicia serca, bólów głowy i t. d. **Krople św. Jakóba** destylowane wedle przepisu mnichów bosych greck. klasztoru Actra, z 22 najlep. roślin leczniczych ze Wschodu, z których każda pojedynczo jeszcze dziś zajmuje pierwsze miejsce jako lekarstwo, sprawiają w używaniu pewny skutek.

Do nabycia we flasz. po 1 i po 2 marki.

Główny skład ma **M. Schulz w Hanowerze,** Schillerstr., w Krakowie apt. W. Redyk, E. Stockmar i P. Krokiewicz; w Brodach apt. Landesberg i A. Lateiner; w Rzeszowie J. B. Zacharski; w Bielsku apt. p. koroną. (2818-9-)



Menażerya.

Znaczna ilość drapieżnych zwierząt do widzenia, z tych zwraca się uwagę na **olbrzymiego węża,** którego objętość ciała dochodzi grubości ramienia męskiego, długość wynosi 30 stóp, a wiek 250 lat. (230-8-)

Codzień karmienie i wielkie przedstawienie o godzinie 4ej, 6ej i 8ej wieczór w wielkim nakrytym budynku byłego muzeum przy oświetleniu gazowem.

Franciszek Uhl,
właściciel menażeryi z Berna.

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również pieczenie z oewki moczowej, świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie choroby kobiece, jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie wyrzuty skórne, kiłę i wrzody bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem także listownie, a lekarstwa przesyła się dyskretnie. Honoraryum mierne. (51-121-)

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła opłatnie

zakład mundurowy Moritz Tiller & Co. „ZUR KRIEGSMEDAILLE:“ c. k. nadworni dostawcy,

w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (272-7-20)

BOURGEAUD Aptekarz 1e Klassy. Dostawca Szpitali paryzkich **20, ULICA RAMBUTEAU, 20, PARYŻ**

NOWE SPECYFIKI NIEZAWODNE PRZECIW CHOROBOM SEKRETNYM

Spieszne uleczenie przez użycie:

KAPSUŁEK BOURGEAUD Z PASTY LECZĄCEJ

miękich, rozpuszczalnych w pudełkach po 40 Kapsułek dużych i po 80 Kapsułek małych. Recepta Dr LIÉGEOIS, *Szpitala du Midi w Paryżu.*

Z CZYSTEJ KOPAIWY pod zaręczeniem jedynie używane w szpitalach paryzkich, w pudełkach 40 Kapsułki miękie.

Z ESSENCYI SANTAŁOWEJ drzewa cytrynowego santałowego, czystej pod zaręczeniem. Kapsułki miękie zawierające 50 centigr: Essencyi santałowej. Pudełka ze 40 Kapsułek zawierają 20 gramów essencyi. Małe pudełeczka zawierają tylko 10 gramów.

Leczenie SUCHOT, SŁABOŚCI PIERSI, OSKRZELI, KASZLU, ZAKATARZENIA, etc.

KAPSUŁKI Wino i Tran **KREOZOTOWE** jedyne wypróbowane przez użycie w szpitalach paryzkich wydały nadspodziewanie pomyślne skutki we wszystkich słabościach organów oddechowych.

WINO J. BOURGEAUD z *Chininą, Kakao* i *Malagą* jest najlepszym środkiem pożywnym i wzmacniającym.

W *Krakowie* w aptekach: pp: Wiszniewskiego, Trauczyńskiego, Redyka i Siedleckiego. (135-7-)

Osłabienie męzkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

Dra Wruna

proszek peruwiański

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

SCHUTZ-MARKE DR WRUN

Proszek peruwiański jest jedynie i wyłącznie na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie męzkie (impotencyą)**, a u kobiet **niepłodność**. Również jest nieocenionym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **straty soków i krwi**, a szczególniej w **osłabieniach męzkich** wskutek **wyuzdań, samogwałtu i nocnych pollucyj** (jako jedynych **skutków osłabienia**); również we wszystkich **chorobach nerwowych** jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności itd. (59 12-28)

Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pêwnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek pêruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **1 złr. 80 cent.**

Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk**, apt. we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz pod Weilburg w Baden przy Wiedniu.

PRAWDZIWE

lecznicze wino Malaga

według rozbioru c. k. stacyi probierczej dla win w Klosterneuburgu

bardzo dobre, stare wino Malaga,

jako znakomity środek wzmacniający dla **słabowitych, chorych, przychodzących do zdrowia, dzieci** itd., w **niedokrewności** i **osłabienia żołądka** bar. dobrego skutku, w $\frac{1}{1}$ i $\frac{1}{2}$ oryginalnych butelkach i **z urzędownie złożonym znakiem ochronnym**

HISZPAŃSKIEGO HURTOWNEGO HANDLU WIN

VIÑADOR

w WIEDNIU ***w HAMBURGU***

po oryginalnych cenach po **2 złr. 50 c.** i **1 złr. 30 c.**

LECZNICZE WINO MALAGA NATURALNE CARTE BLANCHE

$\frac{1}{1}$ butelka **2 złr.**, $\frac{1}{2}$ butelki **1 złr. 10 c.**

W **KRAKOWIE główny i hurtowny skład** ma p. **A. Hawełka,** skład łakoci; następnie pp. aptekarze: **J. Trauczyński, K. Wiszniewski, A. Siedlecki, E. Radler, P. Krokiewicz;** handle kolonialne: **M. Jawornicki, J. F. Fischer, J. Janiga, J. Barberowski, E. Kräutler,** skład towarów aptecz.; **W. Dyktarski,** kawiarnia. — W **PODGÓRZU J. Skakalski,** aptekarz.

Proszę dokładnie uważać na znak „VIÑADOR“ tudzież urzędownie złożony znak ochronny, gdyż tylko wtedy można zupełnie ręczyć za bezwzględną prawdziwość i dobroć. (35-2-5)

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, — w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!

otrzymuje się przez rozpylanie

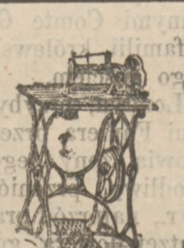
kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada ono nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. (87-1-)

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Jan Ihnatowicz

we Lwowie, ulica Kopernika L. 3, — w Krakowie, Sukiennice L. 20, w Czerniowcach, Rynek L. 2.



Nowa maszyna Singera

Tylko 27 złr.

FABRYKA MASZYN DO SZYCIA

A. SEIDLER w Wiedniu, V., Hundsthurmerstrasse 117. [3132-7-10]

SZYBKĄ I PEWNĄ POMOC

w cierpieniach płuc,

BLEDNICY, NIEDOKREWNOŚCI,

w **grużlicy (w suchotach)** w pierwszym zawiązku, w ostrym i przewlekłym nieżycie płuc, wszelkim kaszlu, kokluszu, chrypce, krótkim oddechu, zaflegmieniu, następnie w **zołzach, angielskiej chorobie,** osłabieniu i rekonwalescencyi daje tylko wyrabiany przez aptekarza **JUL. HERBABNEGO w WIEDNIU,**

syrup wapienno-żelazisty

z podfosforanu wapna.

Stosowna ilość żelaza tego od wielu lat wypróbowanego wyrobu **pomnaża tworzenie krwi, ilość fosforu i wapna podnosi ogólną czynność żywotną i wzmacnia ustrój**, sprawia u dzieci budowę silnych kości, a w pierwszym zawiązku grużlicy przy odpowiedniem pożywieniu i opiece **zwapnienie**, tj. wyleczenie **dotkniętych części płuc.**

Stwierdzone przez lekarzy skutki: dobry apetyt, spokojny sen, wzrost tworzenia się krwi i kości, uśmierzenie kaszlu, zwolnienie śluzu, ustanie drażnienia kaszlu, nocnych potów, osłabienia równocześnie z przybywaniem sił, zwapnienie (wyleczenie) grużlicy.

Cena flaszki złr. 1·25, pocztą **20 c.** więcej za opakowanie. (Połówek niema).

OSTRZEŻENIE!

SCHUTZ-MARKE OESTERR. UNGARN DEUTSCHES REICH JULIUS HERBABNY WIEN.

Wielka sława i żywy popyt, jaki zjednał sobie powszechnie mój **syrup żelazisty z podfosforanu wapna** z powodu znakomitego skutku, wywołał liczne naśladowania. Celem przynęty publiczności, sprzedają syrup częścią w małych flaszkach, częścią taniej niż po złr. 1·25. Ponieważ jednak wszystkie te naśladowania wcale nie posiadają skutku mojego wypróbowanego syropu wapienno-żelazistego przeto ostrzegam każdego przed zakupnem takich wyrobów, które z moim wyrobem mają tylko nazwę wspólną. — Upraszam więc żądać wyraźnie **syropu wapienno-żelazistego Herbabnego** i uważać na to, że poboczny urzędowo Protokółowany znak ochronny znajduje się na każdej flaszce, a dołączona broszura Dra Schweizera zawiera dokładny opis i wiele świadectw. Inne wyroby należy jako naśladowania bez wartości odrzucić. (45 4-6)

Centralne miejsce rozsyłkowe dla prowincyj:

w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“

p. f. **JUL. HERBABNY, Neubau, Kaiserstrasse 90.**

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem“, P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w BRODACH M. Reder; w CZERNIOWCACH Golichowski apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, I. Macura; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz, w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec, apt.

---

10 dyplomów honorowych i złotych medali.

Kemmerich's WYCIĄG MIĘSNY

dla poprawienia smaku

zup, sosów, jarzyn;

zgęszczony bulion mięsny

do natychmiastowego przyrządzenia smacznego wybornego **rosołu mięsnego** bez żadnego dalszego dodatku; należy żądać tylko

prawdz. **Kemmericha** wyciągów mięsnych!

Hurtowny skład dla **Austryi-Węgier** u korespondenta tawarzystw Kemmerich p. **Teodora Etti** w Wiedniu. [158 4-]

Do nabycia prawie we wszystkich większych handlach korzennych i aptekach.

FRANCUSKIE I ANGIELSKIE

WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cenach; **paski rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 za sztukę; **suspenzorya** od 60 cnt. wzwyż; **płaszcze deszczowe** we wszystkich kolorach, tylko najlepsze i podług miary, od 10 złr. wzwyż rozsyła **punktualnie**

Jean Gress & Comp.,

skład paryskich towarów gumowych,

tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana ***Pierre Mounier.*** [280-2-]



Losy ubogich wypuszczone przez **magistrat Wiednia,** główna wygrana **1000 dukatów w złocie** oryginalne losy po **50 c.**

Publiczne ciągnienie nieodwołalnie dnia 22go lutego 1887 roku, 5100 wygranych wartości przeszło 80,000 złr.

Wiele wygranych w dukatach, srebrnych złr., wiedeńskich losach komunalnych po 100 złr., przedmiotach złotych i srebrnych i t. d.

Ta loterya urządzoną została za wyjątkowem pozwoleniem Jego Cesarskiej Mości przez magistrat miasta Wiednia i dlatego nie należy jej brać zarówno z tak zwanemi efektowemi loteryami które w stosunku do liczby losów tylko bardzo drobne, po największej części wygrane bez wartości przedstawiają. Przy zamówieniu 10 losów za 5 złr. opłatna przesyłka losów i bezpłatne przysłanie urzędowego wykazu wygranych. — Przy zakupnie mniej niż 10 losów należy dołączyć 20 ct. za opłatę i przesyłkę wykazu wygranych. (62-4-6)

Wolnych losów niema w tej loteryi. **Kantor wymiany** Na prowincyi do nabycia we wszystkich bankach i kantorach wymiany i prawie we wszyst. urzędach poczt. i kolekturach lot.

SCHELHAMMER & SCHATTERA w WIEDNIU.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*